

Przewodnik

*Szpegawsk
Miejsce niemieckich zbrodni
na Pomorzu w 1939 roku*

Autorzy publikacji
Mateusz Kubicki

Pracownik Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku

Piotr Pliszka

Wiceprezes Stowarzyszenia Regionalna Grupa Popularyzacji
Mikrohistorii w Starogardzie Gdańskim

Wstęp i konsultacja historyczna

dr hab. Grzegorz Berendt, prof. Uniwersytetu Gdańskiego

Recenzja

prof. dr hab. Bogdan Chrzanowski

Wybrane biografie ofiar

Piotr Pliszka

Stowarzyszenie Regionalna Grupa Popularyzacji Mikrohistorii
w Starogardzie Gdańskim

Korekta językowa

Edyta Łysakowska-Sobiczewska

Redakcja tekstu

dr Violetta Adamiec

dr Mateusz Ichnatowicz

Koncepcja graficzna

Teresa Patsidis

Alicja Pettke

Projekt graficzny okładki

Karol Formela

Zdjęcia

Marek Jasiński

Wydanie I

Muzeum Stutthof w Sztutowie. Niemiecki nazistowski
obóz koncentracyjny i zagłady (1939-1945)

Wejherowo 2019

ISBN 978-83-951886-5-7

© Copyright by Muzeum Stutthof w Sztutowie. Niemiecki
nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady (1939-1945)

Wydawca

Muzeum Stutthof w Sztutowie. Niemiecki nazistowski
obóz koncentracyjny i zagłady (1939-1945)

dla Oddziału -

Muzeum Piasnickie w Wejherowie (w organizacji)

ul. Św. Jacka 11/2, 84-200 Wejherowo

tel./fax: +48 58 736 11 11

e-mail: muzeum@muzeumpiasnickie.pl

www.muzeumpiasnickie.pl

Spis treści

Wstęp. Zbrodnia w Lesie Szpęgawskim – element zbrodni totalnej <i>dr hab. Grzegorz Berendt, prof. UG</i>	4
Wprowadzenie. Las Szpęgawski <i>Mateusz Kubicki</i>	10
Grób masowy nr 1	13
Grób masowy nr 2	15
Grób masowy nr 3	16
Grób masowy nr 4	18
Grób masowy nr 5 (symboliczny grób nauczycieli)	19
Grób masowy nr 6	23
Grób masowy nr 7	24
Grób masowy nr 8	26
Grób masowy nr 9	27
Grób masowy nr 10	28
Grób masowy nr 11	29
Grób masowy nr 12	30
Grób masowy nr 13	31
Grób masowy nr 14	32
Grób masowy nr 15	33
Grób masowy nr 16	34
Grób masowy nr 17	35
Grób masowy nr 18	36
Grób masowy nr 19	37
Grób masowy nr 20	38
Grób masowy nr 21	39
Grób masowy nr 22	40
Grób masowy nr 23	41
Grób masowy nr 24	42
Grób masowy nr 25	44
Grób masowy nr 26	46
Grób masowy nr 27	47
Grób masowy nr 28	48
Grób masowy nr 29	49
Grób masowy nr 30	50
Grób masowy nr 31	51
Grób masowy nr 32	52
Grób masowy nr 33	53
Grób masowy nr 34	55
Grób masowy nr 35	56
Grób masowy nr 36	58
Grób masowy nr 37	59
Grób masowy nr 38	61
Grób masowy nr 39 (Las Kokoszkowy)	62
Wybrane biografie ofiar <i>Piotr Pliszka</i>	64
Noty o autorach	83
Wykaz wybranej literatury	84

Wstęp

Zbrodnia w Lesie Szpęgawskim – element zbrodni totalnej

Dzieje Kociewia obejmują współistnienie ludzi mówiących różnymi językami, należących do różnych Kościołów chrześcijańskich i wyznających różne religie. Ich mała ojczyzna należała do różnych państw, podlegała różnym reżimom ustrojowym. Zło, które doprowadziło do zniszczenia tej koegzystencji, zaczęło rozwijać się w XIX wieku. Na terenie Prus, a z czasem i innych państw Rzeszy, pojawili się budowniczości niemieckiego nacjonalizmu. Jego składową uczynili tezę o wyższości Niemców nad innymi narodami i rasami. Teoria wyższości rasowej i kulturowej uderzała m.in. we Francuzów i Słowian, a wśród tych drugich w pierwszej kolejności w Polaków. Dzięki zniszczeniu Polski w XVIII w. Prusy stały się silnym państwem. Sto lat później Niemcom nie wystarczyło już zdobycze osiągnięte przed utworzeniem Drugiej Rzeszy (1871 r.). Pragnęli nowych przestrzeni zarówno w Europie, jak i poza nią. W latach 90. XIX w. Friedrich Ratzel, naukowiec, zajmujący się modną wówczas dyscypliną nauki – geopolityką, wprowadził do obiegu pojęcie *Lebensraum* (pol. przestrzeń życiowa). Pojawiła się również teoria kroczących granic (niem. die wandernde Grenze), mówiąca o potrzebie kształtowania na nowo granic państwowych stosownie do potrzeb podmiotów najbardziej dynamicznych, czytaj np. Rzeszy Niemieckiej. W pierwszych dwóch dekadach XX w. Niemcy mogli zapoznać się z książkami, które nosiły w tytułach termin *Mitteleuropa* (pol. Europa Środkowa), a których autorzy uzasadniali racjonalność tworzenia systemu, opierającego się na dominacji Niemiec na obszarze sięgającym od Belgii i północnej Francji po północno-wschodnie wybrzeża Bałtyku, Litwę, Białoruś, Ukrainę i Bałkany. Wraz z koloniami w Afryce

i na Pacyfiku, ten system miał zapewnić Niemcom status jednego ze światowych mocarstw.

Lata dzielące powstanie Drugiej Rzeszy i wybuch I wojny światowej były między innymi świadkiem nowej polityki pruskich władz państwowych wobec polskich poddanych i sprusaczenia podejścia Niemców z innych krajów związkowych do Polaków. A Polacy – największa nieniemiecka zbiorowość narodowa w ramach cesarstwa – doświadczali coraz to nowych szykan, prowadzących do nasilania się antagonizmu niemiecko-polskiego. Z drugiej strony, nie zapominając o negatywnym polskim doświadczeniu w Królestwie Prus na przełomie XIX i XX w. należy jednak zaznaczyć, iż system prawny tej monarchii gwarantował Polakom możliwość prowadzenia szerokiej działalności narodowej, w tym zakładanie i utrzymywanie instytucji gospodarczych, kulturalnych, oświatowych i innych. Polacy mieli formalnie takie same prawa polityczne jak inni poddani Hohenzollernów. Mimo państwowej polityki germanizacyjnej ukazywała się prasa i inne publikacje w języku polskim.

Prace do osiągnięcia pozycji światowego mocarstwa Niemcy sprowokowały wybuch I wojny światowej. Prowadząc m.in. wojnę z Rosją rząd w Berlinie od 1914 r. do lata 1918 r. pracował nad aneksją zachodniej i północnej części Mazowsza jako tzw. polskiego pasa granicznego. Do ostatnich dni istnienia Drugiej Rzeszy jej niemieccy decydenci wykluczali oddanie Polakom jakiegokolwiek części swojego terytorium na wschodzie, gdyby odrodzenie Rzeczypospolitej w wyniku wojny stało się faktem. Żadna z niemieckich partii politycznych nie przyjęła z zadowoleniem utraty na rzecz Polski ponad 40 tys. km² w latach 1918–1922. Negacja tego faktu determinowała politykę niemiecką otwarcie od 1919 do 1933 r., niejawnie w latach 1934–1938 i znów otwarcie od października 1938 aż do agresji Niemiec na Polskę 1 września 1939 r. Kilkaset tysięcy Niemców opuściło Pomorze Gdańskie i Kujawy przyznane Rzeczypospolitej. Chociaż mogli zostać, woleli migrację do Rzeszy lub Wolnego Miasta Gdańska. Porzucali strony rodzinne, nierzadko doznając także dużych

strat materialnych w wyniku zbywania majątków po niekorzystnych, determinowanych sytuacją cenach. Wyjeżdżali trawieni niechęcią do Odrodzonej Polski i Polaków. Niemcy, którzy pozostali w stronach rodzinnych utracili status narodu rządzącego. Również oni przyjęli zmiany z głęboką niechęcią i pragnęli rewizji decyzji podjętych w Paryżu w 1919 r. I było tak, chociaż na Pomorzu Gdańskim, w tym na Kociewiu, nie doszło w latach 1919–1920 do walk zbrojnych między Polakami i Niemcami o przynależność państwową tego regionu. Podkreślam ten fakt: na Kociewiu nie przelano wówczas krwi sąsiedzkiej. O przebiegu granicy zdecydowano przy stole obrad konferencji pokojowej. Nie mogło być indywidualnej pamięci o aktach okrucieństwa, która niekiedy w historii wyjaśnia przyczyny kolejnych tragicznych zdarzeń.

Po kilkudziesięciu latach pruskiej państwowej akcji antypolskiej relacje między Polakami i Niemcami nie były przyjazne. Władze polskie bacznie obserwowały swoich niemieckich obywateli, świadome, iż z państwa niemieckiego napływają sygnały służące podsycaniu przekonań o tymczasowości granicznego *status quo*. Niemcy z pewnością byli na cenzurowanym, lecz równocześnie korzystali z praw przyznanych im tzw. małym traktatem wersalskim oraz przez obie polskie konstytucje z 1921 i 1935 r. Tak jak Polacy mogli przed 1920 r. utrzymywać na Kociewiu swoją odrębność i tożsamość narodowo-kulturową, tak Odrodzona Rzeczypospolita zapewniała to polskim Niemcom.

Natomiast od początku lat 30. wśród polskich Niemców stopniowo coraz większą popularność zyskiwał ruch narodowo-socjalistyczny. Co ważne, jego lider, Adolf Hitler, dążył nie tylko do rewizji granic. On, jego najbliżsi współpracownicy i miliony zwolenników postulowali dokonanie w Niemczech, a później i na innych terenach dalekosiężnych zmian, w tym przede wszystkim zmiany struktury rasowej Niemiec oraz narodowo-rasowej struktury całej Europy. Podział ludzi na przedstawicieli „rasy panów” i „podludzi” zakładał nie tylko zniewolenie i usunięcie Żydów i Cyganów. Z drogi nowego marszu

Niemców i Niemiec po status mocarstwa światowego miały być usunięte również inne narody, w tym jako jedni z pierwszych Polacy i ich państwo. Należy wspomnieć, iż do instytucji i środowisk skazanych najpierw na marginalizację a później na likwidację naziści zaliczali także Kościoły chrześcijańskie, a w pierwszej kolejności Kościół rzymskokatolicki. Od 1933 r. niemieckie państwo używało swojego potencjału finansowego i organizacyjnego, aby zohydzać w oczach społeczeństwa osoby nieuleczalnie chore, szczególnie umysłowo. Tak tworzono podkład po upowszechnieniu praktyk eugenicznych, sprowadzających się do mordowania ludzi określanych jako „nie zasługujący na życie” (niem. *lebensunwerte Menschen*).

Jedynym ograniczeniem polityki Hitlera wobec grup „podludzi” lub „ludzi nie zasługujących na życie” był stan przygotowania kraju do wojny. Zbrodniczy pragmatyzm nazistowskiego lidera skłonił go do wyciszenia na kilka lat konfliktów z Polską. Stąd od przełomu lat 1933/1934 do października 1938 r. międzypaństwowe relacje niemiecko-polskie były stosunkowo dobre. Rząd w Berlinie wymusił również unikanie konfliktów z Polakami na swoich rodakach żyjących w Rzeczypospolitej. Ten etap został przez stronę niemiecką zamknięty 24 października 1938 r. wraz z wysunięciem pod adresem Polski szeregu roszczeń dotyczących statusu Wolnego Miasta Gdańska i niemieckich uprawnień tranzytowych na Pomorzu Gdańskim. Przez kolejne 11 miesięcy strona niemiecka podsyciała napięcie.

Gdy Hitler doszedł do przekonania, że Polska jest zdecydowana toczyć wojnę w obronie swoich granic i stanie u boku Wielkiej Brytanii i Francji do walki z Rzeszą, podjął decyzję o tym, że wschodni sąsiad zostanie zaatakowany jako pierwszy. Wiosną 1939 r. niemiecki wysiłek wojenny i dyplomatyczny został ukierunkowany na zniszczenie Rzeczypospolitej. W tym samym czasie służby podległe Herinrichowi Himmlerowi (różne agendy policyjne i SS) przygotowywały się do przyszłego „politycznego oczyszczenia” terenu, który miał być zajęty.

Atak na Polskę 1 września 1939 r. wyznaczył wejście w radykalnie nową pod względem jakościowym epokę

relacji polsko-niemieckich. Niemieccy narodowi socjaliści inaczej niż pruscy władcy nie chcieli wyłącznie politycznej i gospodarczej kontroli nad Polską. Oni dążyli do przekształcenia etnicznej struktury ludności na zajętych terenach. Celem taktycznych i strategicznych działań była każda osoba uznana za zbędną z powodu narodowości, rasy czy stanu zdrowia. Całe zbiorowości takich osób miały być wymordowane bądź wypędzone. Choć na Kociewiu nie doszło wcześniej do krwawych starć między Niemcami i Polakami, niemieccy narodowi socjaliści uznali, że mogą sięgnąć po masową zbrodnię jako metodę realizowania na tym terenie niemieckiej polityki państwowej. W pierwszej kolejności atak uderzył w przedstawicieli „polskiej warstwy przywódczej”, do której niemieccy narodowi socjaliści zaliczyli społecznie i politycznie zaangażowaną inteligencję oraz przedstawicieli innych warstw społecznych, a więc także ziemian, mieszczaństwa, chłopów czy robotników. Za nosicieli polskiej świadomości uznano nauczycieli, księży, urzędników i funkcjonariuszy państwowych oraz samorządowców. Od pierwszych dni okupacji Kociewia członkowie różnych niemieckich formacji i służb przystąpili do tropienia, zatrzymywania i niejednokrotnie mordowania polskich liderów lokalnych społeczności. Ofiarą represji padali z powodów rasowych również pomorscy Żydzi. Tych, których nie zamordowano, więziono lub wypędzano do Generalnego Gubernatorstwa. Brunatni rewolucjoniści chcieli gruntownie i nieodwracalnie zmienić narodową strukturę Kociewia.

Jeżeli przez kilkadziesiąt lat od początku XX w. umyślnie niemieckich planistów wojskowych zajmowała koncepcja „wojny błyskawicznej”, to w głowach nazistów powstał plan, który można nazwać koncepcją błyskawicznej czystki narodowo-rasowej, tj. dokonanej w możliwie najkrótszym czasie wszelkimi dostępnymi środkami. Ich przywódcy fascynowali się brutalną i bezwzględną skutecznością kolonizatorów, którzy budując nową rzeczywistość w Amerykach, Afryce czy w Azji uśmiercili nawet całe lokalne społeczności, a świat im to zapomniał i zaliczał do grona państw szanowanych. Hitler i jego

podwładni chcieli dokonać etnicznej przebudowy świata, nie cofając się przed dokonaniem zbrodni na bezprecedensową skalę, i zakładali, że mimo jej dokonania będą mogli potem w spokoju funkcjonować w świecie. Aczkolwiek już w pierwszych miesiącach zbrodniczej aktywności w okupowanej Polsce stopniowo niszczyli dowody popełnionych czynów. Palili dokumenty, od 1942 r. przystąpili do unicestwiania doczesnych szczątków ofiar. To wszystko miało miejsce także na Kociewiu.

Opisana w tej publikacji Zbrodnia Szpęgawska, wraz z innymi niemiecko-nazistowskimi zbrodniami na Pomorzu Gdańskim i Kujawach, była wstępem do zakrojonego na szeroką skalę projektu budowy nowego świata, w którym ogarnięci szalem mocarstwowych ambicji Niemcy mieli nie tylko dominować, ale również decydować, jaki naród ma żyć, a jaki zniknąć z powierzchni ziemi. Rozpętały konflikt, który pochłonął ponad 50 milionów istnień ludzkich i spustoszył świat. Tragiczne wydarzenia, których świadkiem był Las Szpęgawski od września 1939 po grudzień 1944 r. wpisują się w zjawisko, które po zakończeniu II wojny światowej zaczęto nazywać ludobójstwem.

*dr hab. Grzegorz Berendt,
prof. Uniwersytetu Gdańskiego*

Wprowadzenie

Las Szpęgawski

Położony w odległości około 7 kilometrów od Starogardu Gdańskiego Las Szpęgawski, do czasów dzisiejszych jest jednym z symboli niemieckich zbrodni dokonanych w latach 1939–1945 na Pomorzu Gdańskim. Miejsce pamięci znajduje się przy drodze nr 222 łączącej Tczew ze Starogardem Gdańskim¹. Do masowej mogiły prowadzi asfaltowa droga znajdująca się w lesie, wzdłuż której ustawiono kamienne stacje Drogi Krzyżowej. Od X stacji tej drogi, po lewej stronie w lesie znajdują się mogiły, które są umiejscowione wokół miejsca pamięci. Część z nich znajduje się za pomnikiem lub głębiej, w gęstwinie drzew. Według oficjalnych, powojennych szacunków spoczywa tam około 7 000 ofiar. Do czasów dzisiejszych znanych z imienia i nazwiska jest 2 400 osób. Możliwe jest, że nie wszystkie mogiły zostały w okresie powojennym odkryte i część z nich pozostaje do dziś niezbadana.

Właśnie w tym miejscu niemieckie formacje dokonały masowych morderstw na obywatelach przedwojennej Polski, którzy w myśl wytycznych akcji „Tannenberg” (Unternehmen Tannenberg) i „Akcji Inteligencja” (Intelligenzaktion) stanowili zagrożenie dla niemieckiego władztwa na przyłączonych do III Rzeszy terenach. Drugą grupą obywateli skazanych przez okupanta na śmierć były osoby z zaburzeniami psychicznymi, które zgodnie z wytycznymi akcji „T-4” miały być masowo zabijane.

Starogard ze względu na swoje położenie został zajęty przez Wehrmacht 2 IX 1939 r. Wtedy też rozpoczęto wprowadzanie niemieckiej administracji, która okazała się pomocna w planowanym, a później realizowanym procesie eksterminacji. Działała ona w oparciu o tworzone w okresie przedwojennym i po rozpoczęciu wojny lokalne

listy proskrypcyjne². Umieszczano na nich głównie osoby związane z umacnianiem polskości na terenie Pomorza Gdańskiego, księży, nauczycieli, nauczycieli akademickich, właścicieli przedsiębiorstw i dużych gospodarstw rolnych, członków organizacji patriotycznych (Polski Związek Zachodni, Związek Harcerstwa Polskiego) oraz tych wszystkich, którzy w okresie przedwojennym mieli nieprzychylny stosunek do miejscowych Niemców i nazistowskiego państwa. Wizytujący 2 IX 1939 r. Pelplin, Gauleiter Albert Forster powiedział: „Polacy spolszczyli Pomorze w ciągu 20 lat. My, Niemcy, zniemczymy Pomorze w ciągu 24 godzin”. Początkiem procedury organizacji zbrodni w Lesie Szpęgawskim było utrwalanie niemieckiej władzy na zdobytych terenach. W Starogardzie na stanowisko komisarycznego burmistrza mianowano Volksdeutscha Kurta Alexa, który 4 IX 1939 r. został zastąpiony przez Arnolda Helmchena. Ten drugi 27 IX 1939 r. został z kolei zastąpiony przez Wolfganga Bocka, który po okresie miesiąca został wymieniony na Artura Martera. W Tczewie na stanowisko burmistrza Albert Forster desygnował Gerharda Regiera, zamienionego w styczniu 1940 r. na Reinholda Isendicka. W Skórczu burmistrzem został komendant przejściowego obozu dla nauczycieli Oskar Ulrich. Należy podkreślić, że okupant dokonał zmian na wszystkich stanowiskach w powiecie starogardzkim i tczewskim. Ten stworzony na wzór niemieckiej samorząd aktywnie wspierał aparat eksterminacyjny, dając otwarte przyzwolenie na dokonywanie mordów.

Zbrodnia w Lesie Szpęgawskim należy do jednego z przykładów masowych akcji eksterminacyjnych, gdzie uwidocznił się skoordynowany udział wielu niemieckich

¹ Nazwa Starogard Gdański obowiązuje od 1950 r.

² Listy proskrypcyjne służyły do wskazania, którzy z Polaków mają zostać aresztowani i zamordowani przez Niemców. Umieszczano na nich głównie osoby uznawane za „kierowniczą warstwę narodu” oraz cechujące się wrogim podejściem do Niemców. Zgodnie z aktualnym stanem badań wiadomym jest, że w masowych aresztowaniach i mordach na terenie Pomorza Gdańskiego wykorzystywano spisy lokalne wykonane na zlecenie władz przez osoby zamieszkujące dany region (Por. W. Długoborski, *Geneza Sonderfahndungsbuch Polen i jej funkcje w kampanii wrzesniowej i pierwszych tygodniach okupacji [w:] Reminiscencje września 1939. W 70. Rocznice Kampanii Wrzesniowej*, red. B. Moś, Bytom 2009).

formacji. Było to także pole, na którym dokonywano swobodnego eksperymentu, jak w krótkim czasie dokonać mordu na dużej grupie osób. Aresztowania i późniejsze zabójstwa dotknęły bardzo wielu Polaków zamieszkujących Pomorze Gdańskie, ludność żydowską oraz osoby z zaburzeniami psychicznymi znajdujące się w momencie rozpoczęcia wojny na terenie szpitala psychiatrycznego w Kocborowie lub relokowane z innych miejsc.

Mogiły opisane w niniejszej publikacji znajdują się po stronie północnej toru kolejowego:

- groby masowe nr 1–32
w oddziale leśnym 138a (dawniej 109),
- grób masowy nr 33
w oddziale leśnym 172b (dawniej 130),
- groby masowe nr 34–37
w oddziale leśnym 171x (dawniej 138),
- grób masowy nr 38
w oddziale leśnym 185a (dawniej 152).

Liczbę ciał, które mogły znajdować się w mogiłach oraz wymiary grobów podano zgodnie z zachowanym protokołem komisji ekshumacyjnej. W ramach realizowanej jesienią 1944 r. niemieckiej akcji zacierania śladów mogiły zostały otwarte, a znajdujące się w nich ciała – spalone.

Mateusz Kubicki

Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku

Grób masowy nr 1

Był to jedyny grób, który został pominięty przez Niemców w ramach prowadzonej jesienią 1944 roku akcji niwelacyjnej, oznaczonej kryptonimem „1005”. Miał wymiary 8,50 x 3,50 m. Mogło się w nim znajdować około 250 ciał.



Protokół ekshumacji z 6 X 1945 r. opisuje to miejsce w następujący sposób: „W lesie Szpęgawskim w oddziale 12 po stronie północnej toru Tczew–Starogard, w odległości około 7 km od miasta Starogardu znajduje się zbiorowy grób o wymiarach 8 metrów x 3 metry. Grób ten częściowo odkopano i na głębokości około jeden i pół metra znaleziono szczątki ubrań i szczątki kości dwóch mężczyzn i jednego chłopca. Zwłoki leżały twarzą do ziemi, przyczem na spodzie były zwłoki chłopca, a na nich zwłoki tych mężczyzn. Zwłoki pomieszane są z wapnem. Przy zwłokach jednego mężczyzny znaleziono odpadki skózanego portfela, na którym odczytano napis [producenta] M. Kromotowski i Synowie Katowice. Znaleziono także w kieszeni marynarki jednego z tych mężczyzn papierosnicę i ołówek. Wśród szczątków zwłok była łuska karabinowa. Przy odkrywaniu grobu była warstwa wapna na głębokości około 40 cm. Pod nią gruba warstwa piasku a następnie zwłoki. Grób na wierzchu zarośnięty był trawą [...]”.

Do czasów dzisiejszych zachował się drugi protokół ekshumacji z 1947 r.: „W grobie znaleziono szczątki

ubrania, dwie czaszki całe, a jedną rozłupaną. Na jednej z czaszek całej stwierdzono w okolicach potylicy otwór wejściowy pocisku pochodzący prawdopodobnie od kuli karabinowej, w okolicy kości jarzmowej otwór wyjściowy. Poza tym znaleziono kości trojga osób, dwóch mężczyzn w wieku od 30 do 40 lat i chłopca od 11 do 14 lat. Na czaszkach całych zachowały się jeszcze ślady włosów. W jednej czaszce znaleziono w górnej szczęce dwa złote zęby (lewy ząb siekacz, lewy ząb kieł). Szczątki ubrania i kości zmieszane były z wapnem i ziemią. Na drugiej czaszce cała kość skroniowa uległa odprysnięciu od całości. Na podstawie powyższych oględzin śmierć jednej osoby (mężczyzny) nastąpiła na skutek postrzału w tył głowy, natomiast śmierć mężczyzny i chłopca – wskutek uderzenia tępym narzędziem w czaszkę”.



Inny fragment protokołu ekshumacji tak opisuje otwarcie masowej mogiły oznaczonej numerem 1:

„Nieopodal tej czaszki znajdują się zwłoki mężczyzny ubrane w płaszcz, ubranie, bieliznę, buciki i kalosze. W kieszeni ubrania znaleziono portfel skórzany, a w nim, w oprawce celofanowej dowód osobisty Nr 180/38 wydany 30 kwietnia 1938 r. przez Starostwo Powiatowe w Starogardzie na nazwisko STASZAK Feliks urodzony 22 listopada 1897 r., książkowy; dowód osobisty zawiera fotografię. Na marynarce znajduje się maszynowo naszyty kwadratowy kawałek białego płótna, na którym widnieje wypisana farbą cyfra 19”.

Łącznie z masowego grobu nr 1, podczas prowadzonych prac ekshumacyjnych, wydobyto 18 ciał oraz dużą ilość kości ludzkich, głównie czaszek. Udało się zidentyfikować 9 z nich. Zgodnie z protokołem oględzin większość z ofiar została zamordowana strzałem w głowę z bliskiej odległości. U części zamordowanych stwierdzono zgon poprzez uderzenie tępym narzędziem.

Grób masowy nr 2

Mogiła miała wymiary 9 x 4 m. Mogło się w niej znaleźć około 270 ciał.



Omówienia wymaga sam proces przygotowania miejsca zbrodni. Jednym z jej pierwszych etapów było kopanie masowych grobów. Do zadania Niemcy przymusili komando składające się z polskich robotników, którzy za wykonaną pracę otrzymali bardzo słabe wynagrodzenie. Tak wspomina te chwile Jan Chyła zmuszony przez okupanta do wykonywania zadań:

„W połowie listopada [1939 r.] dostałem wezwanie z Magistratu i posłano mnie wraz z 30 mężczyznami do Lasu Szpęgawskiego do kopania rowów. [...] Sam brałem udział w kopaniu 8 rowów 10 m dług. 5 m szer. i 2,5 m głębokie. Jak nam mówiono miały tam być zakopane dzikie świnie, takie wyjaśnienie dali nam SS i jeden młody leśniczy. Pracowałem tak z górą tydzień. 8 tych rowów kopaliśmy w 3 miejscach. W jeden dzień miały te rowy być wykopane, na drugi dzień jak przyszliśmy były zarzucone ziemią, a my musieliśmy je zarzucić jeszcze dokładniej”.

Grób masowy nr 3

Mogiła miała wymiary 9,40 x 4 m. mogło się w niej znajdować około 350 ciał.



W czasie trwania akcji eksterminacyjnej bardzo aktywny udział brali w niej przedstawiciele przedwojennej, niemieckiej mniejszości, którzy zostali włączeni do formacji „Selbstschutz”³. Zgodnie z oficjalnymi dokumentami miała ona za zadanie bronić Volksdeuschów przed zagrożeniem ze strony Polaków. Jak się później okazało się, powołano ją głównie w celu dokonywania masowych aresztowań i późniejszego mordowania. Łącznie utworzono trzy główne inspektoraty

³ Selbstschutz Westpreussen – zgodnie z założeniami teoretycznymi organizacja ta otrzymała nazwę „Samoobrona niemiecka” i do jej podstawowych zadań należały zabezpieczenie zdobytych obszarów oraz obrona etnicznych Niemców przed atakami Polaków. Zgodnie z zachowanymi informacjami powołano ją do życia w połowie października 1939 r. (uznaje się datę 14 X 1939 r.). Uzbrajana i wyposażana przez Wehrmacht. W okresie późniejszym funkcjonariusze Selbstschutzu brali udział w mordach na Polakach (również w Lesie Szpegawskim). Aresztowania dokonywano na podstawie stworzonych wcześniej spisów lokalnych zwanych lokalnymi listami proskrypcyjnymi lub doniesień Niemców. Aresztowano i zabijano głównie niewinnych ludzi, uznanych przez Niemców za zagrożenie dla swojego władztwa. Zwierzchnictwo nad „samoobroną” należało do SS. Na czele „Okręgu Północnego Selbstschutzu” stał SS-Oberführer Ludolf von Alvensleben, który podlegał szefowi Głównego Urzędu Bezpieczeństwa rzeszy RSHA [Reichsicherheitshauptamt] SS-Obergruppenführerowi Reinhardowi Heydrichowi (Por. M. Góra, *Volksdeutscher Selbstschutz – przyczyny i cele powołania organizacji na podstawie wybranych śledztw Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku [w:] Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940. Wybrane zagadnienia*, red. I. Mazanowska, T. Ceran, Bydgoszcz–Gdańsk 2016).

Selbstschutzu, przy czym na czele północnego zgodnie z nominacją Reichsführera SS Heinricha Himmlera z dnia 9 X 1939 r. stanął SS-Obergruppenführer Reinhard Heydrich, któremu podlegał osobisty adiutant Himmlera SS-Oberführer Ludolf von Alvensleben⁴. W skład rozbudowanej struktury terytorialnej Selbstschutzu wchodził dowódca powiatowy w Starogardzie Kreisführer Johann von Phlen – właściciel majątku Jastrzębie. Na czele miejskiej komórki organizacji stanął SS-Unterscharführer Paul Drews. Selbstschutz został rozwiązany 26 XI 1939 r., a jego członkowie w liczbie ponad 38 tys. zasilili głównie szeregi SS oraz jednostek policyjnych.

Jedną z najistotniejszych instytucji funkcjonujących, niemal w każdej okupowanej miejscowości, był „Volksgericht” (sąd ludowy) zwany przez część naocznych świadków „Radą Selbstschutzu”⁵. Zasiadali w niej głównie funkcjonariusze formacji i lokalni Niemcy, których zadaniem było skazywanie Polaków na śmierć. Aby dokonać aresztowania, wystarczyły nawet najdrobniejsze sugestie jednego z przedstawicieli mniejszości. Obradom przewodniczył głównie niemiecki starosta powiatu Starogard – Erwin Johst. Volksgericht nie miał stałej siedziby. Naoczni świadkowie, którzy przeżyli okres terroru, wskazywali, że miejscami obrad były także prywatne posesje należące do przedstawicieli mniejszości. Zbrojnym ramieniem rady był Selbstschutz, który dokonywał aresztowań, a w przypadku negatywnej weryfikacji wykonywał wyroki śmierci. Od listopada 1939 r. te ostatnie były zatwierdzane wyłącznie przez Ludolfa von Alvenslebena.



⁴ Reinhard Heydrich prowadził nadzór nad Selbstschutzem w Okręgu Północnym ze względu na rzekome polskie okrucieństwa, które dotknęły Niemców na terenie Pomorza Gdańskiego.

⁵ Nie należy mylić z trybunałem ludowym III Rzeszy [Volksgerichtshof] powołanym w Berlinie w 1934 r. Do jego podstawowych zadań należało włączyć pokazowe procesy przeciwko osobom oskarżonym o zdradę stanu i zdradę państwa narodowosocjalistycznego. W okresie późniejszym skazywano również za defetyzm, sabotaż gospodarczy, szpiegostwo. Instytucja ta nie miała nic wspólnego z „Volksgerichtem” podlegającym Selbstschutzu, który służył głównie do bezprawnego skazywania na śmierć polskiej ludności.

Grób masowy nr 4

Grób miał wymiary 9 x 4,20 m. Mogło się w nim znajdować około 350 ciał.



Jedną z pierwszych zbrojnych formacji, które przybyły na teren Starogardu, były oddziały wchodzące w skład SS-Heimwehr Danzig [Oddział Obrony Terytorialnej „Gdańsk”]⁶.

Jej żołnierze brali udział w ataku na polskie pozycje w Tczewie. 3 IX 1939 r. z formacji wydzielono specjalny oddział, który pod dowództwem SS-Unterscharführera Johanna Wilhelma Fasta objął więzienie w Starogardzie. Członkowie formacji w swoim postępowaniu cechowali się skrajną brutalnością i bezwzględnością. W czasie organizowanych przesłuchań znęcali się nad osadzonymi, wielokrotnie katowali do utraty przytomności. Po akcji przemocy seksualnej w Baszcie Gdańskiej 11 XI 1939 r. Johanna Fasta pełniącego funkcję naczelnika więzienia zastąpił nieznany z imienia naczelnik Oppel⁷.

⁶ SS-Heimwehr „Danzig” sformowany 18 VIII 1939 r. Inicjatorem jej powstania był Heinrich Himmler, który sugerował namiestnikowi Rzeszy Albertowi Forsterowi, że przebywające w Wolnym Mieście Gdańsku niemieckie oddziały są zbyt słabe. W tym celu, w całkowitej tajemnicy przerzucono drogą morską z terenów III Rzeszy zamaskowanych żołnierzy III batalionu 4. Pułku SS-Totenkopf oraz pododdziału pancernego SS. Stan ten został uzupełniony o 500 ochotników z Gdańska. Pierwszym dowódcą został SS-Obersturmbannführer Hans-Friedemann Götte, stąd w części opracowań oddział ten nazywany jest SS-Heimwehr „Götze”.

⁷ W nocy z 10 na 11 listopada 1939 r. grupa Niemców składająca się głównie z władz powiatowych, funkcjonariuszy policji i Selbstschutzu dopuściła się zbiorowego gwałtu na grupie Polek. Zdarzenie miało miejsce w Baszcie Gdańskiej. Za ten czyn odwołano Landrata i Kreisleitara [starosta i kierownik powiatowej komórki NSDAP] Eriwna Johsta.

Grób masowy nr 5 (symboliczny grób nauczycieli)

Mogila miała wymiary 9,40 x 9 m. Mogło się w niej znajdować około 450 ciał.



Najbardziej obrazowym świadectwem morderstw dokonanych w Lesie Szpęgawskim na nauczycielach jest zeznanie cudem ocalonego Alfonsa Kuklinga, który tylko dzięki trzeźwości umysłu i zastosowaniu podstępny przeżył niemieckie zbrodnie. Poniżej przytoczono fragmenty zeznania:

„W dniu 13 października 1939 r. zostałem wraz z innymi nauczycielami z gminy Osieczna pow. Starogard, w której wówczas pracowałem, zawezwany przez wójta gminy Gehrkego, do stawienia się wraz z dokumentami osobistymi i zawodowymi w tamtejszej gminie. Ponieważ byłem wówczas w Starogardzie, zawiadomienie to zostało mi w Starogardzie doręczone. [...] Dnia 14 października 1939 r. zgłosiłem się u „Amtskommissara” [komisarza miejskiego] w Osiecznie. Tenże bez wyjaśnień oddaje mnie w ręce tamtejszej policji. Przyjęto mnie ze słowami: „Aha noch ein Lehrerschwein” [„Aha, jeszcze jedna nauczycielska świnią”]. Po mniej więcej godzinie czasu stawia się kolega [Edmund] Beim z Klanin pow. Starogard. W międzyczasie dowiadujemy się od ważnego [urzędnika] z gminy, że prawie całe koleżeństwo z okolicy odstawiono

samochodem w nieznanym kierunku. Po przetrzymaniu nas do wieczora, oświadczono, by stawić się bezwzględnie następnego dnia w Skórczu, zgłaszając się do komendy Gestapo. Następnego dnia wyjechałem z wyżej wymienionym kolegą do Skórcza. W drodze namawiałem kolegę, by ująć z nim razem w lasy, ukrywając się przed hitlerowcami. Propozycji mej jednak nie przyjął, obawiając się zemsty Niemców na żonie i dziecku. O godz. 11.30 w tymże dniu zajechaliśmy do Skórcza, odstawiając rowery w jednej z restauracji. Chcąc rozejrzeć się w sytuacji, weszliśmy do miasta. Tam dopiero zobaczyliśmy, po co Niemcy nauczycielstwo okoliczne zawezwali. Wymiatano ulice, rąbano drzewa itp. czynności. Widząc jak sprawy stoją, zaproponowałem po raz drugi ucieczkę, którą kolega jednak nie przyjął. Nie spodziewając się masowych morderstw ze strony Niemców, licząc się tylko z ewent. dłuższym aresztowaniem, oddałem się też w ręce Gestapo. Przetrzymano nas pod strażą „Arbeitsdienst” [Służba Pracy Rzeszy] w starym młynie, poza torem kolejowym. W dniu 19 października, 9.30 rano, kazano nam stawić się wszystkim bez wyjątku, o tej porze [kiedy] byli obecni, na podwórzu tego młyna. Na ulicy zauważyłem autobus. Nam pojedynczo kazano wejść do biura.

Wszedłem pierwszy. Kazano mi wyjmować wszystko, co miałem w kieszeniach, nie zostawiono nic prócz chusteczki. Po zbadaniu, czy żadnej rzeczy nie ukryłem, kazano wstąpić z powrotem do szeregu. Tak kolejno ogołoco nas wszystkich w liczbie 23, bo tylu nas było wówczas w lagrze. Reszta znajdowała się na pracach w mieście i lesie. Po ogołoceniu nas ze wszystkiego, kazano nam pojedynczo wsiadać do autobusu. Szofer SS w cywilu repetuje krótki karabin kawaleryjski, zawiesił go na haku przed kierownicą. Dwóch policjantów siada za nami. Około godz. 11-tej odjeżdżamy do Starogardu, skręcając koło więzienia na rynek. Naprzeciw białych koszar, autobus zatrzymuje SS-owiec, dając rozporządzenie, by autobus zawrócił na podwórze więzienne. Z tego rozporządzenia nie był widocznie szofer zadowolony, gdyż wyraził się: «Myślałem z nimi tam od razu pojechać, gdzie należą». Z tego oświadczenia

zrozumiałem, że nie chodzi tu o internowanie, tylko o martyrologię. Punktualnie o godz. 11-tej autobus zajeżdża na podwórze więzienia, otaczają nas czarni [SS], wprowadzając nas na korytarz więzienia starogardzkiego. Ustawili nas pod ścianą, rozpoczyna się wyuzdane znęcanie się nad nami. Zdanie «Die verfluchten Pfaffen und die Lehrer habend das Volk verhetzt» [Przekłęci księża i nauczyciele podburzali lud przeciwko nam] słyszę co chwilę. Bicie i torturowa gimnastyka nie ustawała. Jedynym odpoczynkiem było oparcie głowy o ścianę, z rękami złożonymi na plecach, z nogami odstawionymi od ściany około 1 metra. Około godziny 15-tej zajeżdża autobus z drugą grupą kolegów ze Skórcza. Tortury wyżej wspomniane trwają nadal, łącznie z nowoprzybyłymi kolegami. O godz. 18-tej wprowadzono resztę kolegów. Bito do krwi, przemocą wkładano głowę do naczyń kloacnych, nie dawano możliwości wystąpienia celem załatwienia potrzeb fizjologicznych, nareszcie około 20-tej kazano nam zrobić przysiad z wyciągniętymi ramionami, by powtórzyć słowa za hersztem hitlerowskiej bandy: «Wir sind als Polen geboren und wollen als Polen sterben» [Urodziliśmy się Polakami i jako Polacy chcemy umrzeć]. Pod grozą automatów powtórzono to. Padały razy, że za cicho, powtórzono więc głośniejsze i musiano powtórzyć po raz trzeci. Następnie powtórna osobista rewizja za ewentualnie ukrytymi rzeczami i dowodami. Za każdą znalezioną drobnostkę, grosz, czy medalik bito i katowano. Za przypadkowo zapomniane 5 groszy, które u mnie znaleziono w kieszonce marynarki, otrzymałem wówczas cios w szczękę. Skutki tego ciosu są widoczne dotychczas. Następnie zapędzono każdego do pojedynczych cel. Będąc śmiertelnie znużony fizycznie i moralnie wyczerpany, położyłem się na cementową podłogę celi i zasnąłem natychmiast. Przebudza mnie przeraźliwy krzyk, przerywający ciszę nocną. Zegar więzienny wybija 1.30. Orientuję się po krzyku pełnym bólu i rozpacz, że kaci chodzą od celi do celi i maltretują kolegów. Jednego bito, za to, że śmiało czuć, drugiego za to że spał, i tak kolejka po kolejce, aż doszli do moich drzwi. Otworzono drzwi, a że udawałem, że śpię więc słyszę: «Wenn der in diesem Beisel so

ein Schlaf hat, lass er weiter schlafen» [Jak ten może w tym bajzlu spać, niech śpi dalej]. Tak uszedłem tej nocy kaźni. Następnego dnia 20 października około godz. 10-tej, wyprawiono nas wszystkich znowu na korytarz więzienny (64 osoby), kazano pojedynczo wstępować do kancelarii, celem podania personaliów z dodatkowym zapytaniem, czy posiadamy krewnych w Niemczech. Odpowiedziałem, że nie. Bezpośrednio po tym odczytuje jeden z SS-ów pewne nazwiska, kazano wymienionym występować z szeregu i gromadzić się po przeciwnej stronie. [...] Autobus wziął kierunek na Szpęgawsk.



Niedaleko wyżej wymienionej wsi skręcamy w lewo w las, przejeżdżając przez wiadukt kolejowy Starogard–Tczew. [...] Zakazano bezwzględnie poruszać się. Eskortuje na 8 SS-owców. Przed wiaduktem kolejowym zauważyłem drugi autobus, a w nim i wokół niego kolegów, którzy zostali dnu ubiegłym wywoływani. Nasz autobus nie zatrzymując się wjeżdża w las, docierając do miejsca gdzie mieściła się szkołka drzew. Siedząc twarzą w kierunku jazdy, zauważyłem po lewej stronie olbrzymi grób, a naokoło niego w odległości około 30–40 metrów w odstępach mniej więcej dwumetrowych około 50 SS-manów z bronią gotową do strzału. Jeżeli dotychczas nie wierzone w haniebne zamiary hitlerowców, to teraz wszelkie iluzje przestały istnieć. Pada rozkaz: «Pierwszych trzech rozbierać się!» [...]”.

Grób masowy nr 6

Mogiła miała wymiary 9,10 x 4 m. Mogło się w niej znajdować około 300 ciał.



W okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej Volksdeutsche rozpoczęli – zgodnie z odgórnym poleceniem – tworzenie pierwszych lokalnych list proskrypcyjnych. Umieszczali na nich nazwiska osób uznanych przez nazistów za zagrażające niemieckim porządkom na zaanektowanych w niedalekiej przyszłości terenach. Po rozpoczęciu działań wojennych i wprowadzeniu w życie niemieckiej administracji, listy tworzone z o wiele większą intensywnością. Umieszczone na nich osoby po aresztowaniu i osadzeniu w jednym z więzień miały zostać zamordowane, a miejscem ich ostatecznego spoczynku był m.in. Las Szpęgawski.

Grób masowy nr 7

Mogila masowa miała wymiary 10 x 4,30 m. Mogło się w niej znajdować około 350 ciał.



Jednym z miejsc odosobnienia, przeznaczonym dla Polaków w Starogardzie była znajdująca się pod jurysdykcją niemieckiej policji Baszta Gdańska. Została przekształcona w więzienie 12 IX 1939 r. W niej również prowadzono przesłuchania i znęcano się nad osadzonymi. Naczelnikiem aresztu był prawdopodobnie Walter Sass, który cechował się niezwykle brutalnością względem Polaków. Sass był jednym z członków grupy wyznaczonej do mordowania Żydów w Starogardzie. Pewnym było, że brał udział w katowaniu wielu z nich. Przechowywano ich w byłej synagodze, gdzie część została zabita. Zgodnie z zachowanymi zeznaniami naocznych świadków basztę, w grudniu 1939 r., przekształcono w zwykły areszt.

Prowadzona akcja eksterminacyjna wymagała od niemieckiej administracji stworzenia również innych miejsc odosobnienia. Na terenie Tczewa, z którego również przywożono ofiary do Szpęgawka, naoczni świadkowie wymieniają fabrykę „Arcona” (obóz przesiedleńczy) oraz dawne koszary 2. Pułku Strzelców. Osadzeni w tych

miejscach Polacy po torturach byli ciężarówkami lub autobusami transportowani do Lasu Szpęgawskiego.

W Pelplinie, na terenie Seminarium Duchownego, utworzono areszt. Akcja represyjna w mieście w pierwszej kolejności dotknęła duchownych, z których część została zamordowana w Szpęgawku. W obiekcie przetrzymywano Polaków, którzy w myśl niemieckiej doktryny stwarzali zagrożenie dla porządków na okupowanych terenach. Część z nich wywieziono do Szpęgawka. Analogiczny obiekt utworzono w ruinach dawnego zamku krzyżackiego w Gniewie. Na podstawie list proskrypcyjnych osadzono w nim niemal całą gniewską warstwę przywódczą, która została przez Niemców wymordowana. Zgodnie z zachowanymi zeznaniami świadków, do transportowania Polaków przymuszano – pod groźbą kary śmierci – głównie osoby posiadające w okresie przedwojennym środki transportu.

Jeden z najważniejszych obiektów odosobnienia stworzono w miejscowości Skórcz. Na terenie miasta powołano do życia specjalny obóz dla inteligencji, w którym głównie przetrzymywano nauczycieli. Umiejscowiony na terenie zamkniętego po wybuchu wojny tartaku zwanego „Wytwórnia” został uruchomiony 3 IX 1939 r. Jego komendantem był, sprawujący równolegle funkcję komisarycznego burmistrza Skórcza, Oskar Ulrich. Po zamordowaniu 16 X 1939 r. nauczycieli przetrzymywano w nim głównie księża katolickich oraz inne osoby określone przez Niemców mianem warstwy przywódczej. Obóz został zlikwidowany najprawdopodobniej na początku listopada 1939 r.

Analogiczną sieć aresztów stworzono również na wsiach znajdujących się blisko Starogardu. Do czasów dzisiejszych posiadamy informacje o istnieniu takich obiektów w Borzechowie, Kopytkowie, Leśnej Jani, Lubichowie, Osiecznej, Radziejowie i Zblewie. Większość z prowizorycznych aresztów znajdowała się w majątkach należących do Niemców.

Grób masowy nr 8

Grób miał wymiary 8,40 x 4,10 m. Mogło się w nim znajdować około 250 ciał.



Obok oddziałów SS-Heimwehr Danzig, od pierwszych dni okupacji na terenie powiatu starogardzkiego działała inna niemiecka formacja – SS-Wachsturmbann „Eimann” [oddział wartowniczo-szturmowy]⁸. Jej członkowie, po udziale w walkach na terenie Wolnego Miasta Gdańska, zostali oddelegowani do akcji eksterminacyjnych na terenie powiatów starogardzkiego, kościerskiego, kartuskiego i wejherowskiego. W okolicy 5 IX 1939 r. wydzielone komando w liczbie około 20–30 osób pod dowództwem SS-Obersturmführera Karla Braunschweiga, a od grudnia 1939 r. SS-Oberscharführera Maxa Meyera, działało na terenie Szpitala Psychiatrycznego w Kocborowie. Wyznaczono mu zadanie, zgodnie z wytycznymi akcji „T-4”, mordowania osób z zaburzeniami psychicznymi umieszczonych w zakładzie.

⁸ SS-Wachsturmbann „Eimann” powołany do życia 3 VII 1939 r. Na jego czele stanął SS-Obersturmbannführer Kurt Eimann, od nazwiska którego jednostka otrzymała swoją nazwę. W czasie walk w Gdańsku żołnierze brali udział w ataku na Polską Dyрекcję Kolei oraz Poczta Polska. Jeszcze w czasie trwania kampanii polskiej część zespołu operacyjnego włączona została w skład załogi niemieckiej katowni w Victoriaschule. W okresie późniejszym funkcjonariusze „Eimann” brali udział w akcji „T-4” oraz tworzyli załogę obozu koncentracyjnego Stutthof (Por. J. Daniluk, *SS w Gdańsku. Wybrane zagadnienia*, Gdańsk 2013).

Grób masowy nr 9

Mogiła miała wymiary 8,80 x 5,30 m. Mogło się w niej znajdować około 250 ciał.



Wśród wymienionych wcześniej formacji aktywny udział w zbrodniach popełnionych na terenie Lasu Szpęgawskiego mieli również funkcjonariusze wchodzący w skład Einsatzkommando 16 [specjalne komando operacyjne]. Ich wkroczenie na teren Pomorza Gdańskiego zapowiadało dalsze mordy na Polakach. Jednostka pod dowództwem SS-Obersturmbannführera Rudolfa Trögera składała się głównie z funkcjonariuszy Gestapo, Służby Bezpieczeństwa (SD – Sicherheitsdienst) oraz Policji Kryminalnej (Kriminalpolizei). Na czele starogardzkiego oddziału EK 16 stanął Georg Kupper, który bezpośrednio odpowiadał za realizację „Akcji Tannenberg” oraz „Akcji Inteligencja”. Zgodnie z wytycznymi oddział miał doprowadzić do fizycznej likwidacji osób mogących w przyszłości przyczynić się do wzmocnienia polskiego oporu na zdobytych terenach.

Grób masowy nr 10

Mogila masowa miała wymiary 9 x 5,30 m. Mogło się w niej znajdować około 250 ciał.



Zgodnie z zachowanymi materiałami archiwalnymi do pierwszych aresztowań w Starogardzie doszło już 6 IX 1939 r. Podobne akcje rozpoczęto realizować na terenie innych miast i wsi znajdujących się w bliskości Lasu Szpęgawskiego. Tak wspomina je Józef Brucki aresztowany przez Niemców i osadzony w starogardzkim więzieniu: „Zostałem zabrany przez dwóch SS-manów i zaprowadzony do więzienia miejskiego. Tam przyjął mnie [Johann Wilhelm] Fast. Spisał moje imię, nazwisko i datę urodzenia, pobił dotkliwie, poczem zostałem umieszczony w celi pojedynczej. Fast oświadczył mi, że byłem członkiem Polskiego Związku Zachodniego. Ponieważ nie odpowiadało to prawdzie, przeto zaprzeczyłem temu. W dwa lub trzy dni po aresztowaniu zabrano mi marynarkę, a gdy niebawem zwrócono, były naszyte na niej z przodu i z tyłu dwa kawałki białego płótna z namalowanymi na czarno numerem 22. [...] Fast zwracał się do nas drwiąco, że jest on naszym „Kurdirektor” [dyrektorem sanatoryjnym]. Sposób traktowania nas był bestialski. Bito nas bez powodu, żywiono bardzo źle i zmuszano do prac ponad siły przy pogłębianiu stawu w parku”.

Grób masowy nr 11

Grób miał wymiary 9 x 4,60 m. Mogło się w nim znajdować około 300 ciał.



Po rozpoczęciu okupacji jeszcze na początku września 1939 r. na teren Szpitala Psychiatrycznego w Kocborowie przybyła niemiecka komisja, której zadaniem było spisanie pacjentów i przygotowanie ich do zamordowania. Na jej czele stanął odpowiedzialny za realizację akcji „T-4” na terenie Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie prof. Erich Großmann. Wkrótce po tym do zakładu przybył komisaryczny dyrektor – Waldemar Schimanski, który później zmienił nazwisko na Siemens. Do realizacji procesu eksterminacji wykorzystano oddział SS-Wachsturmbann „Eimann”.

Grób masowy nr 12

Grób masowy miał wymiary 9 x 4,50 m. Mogło się w nim znajdować około 300 ciał.



W czasie trwania akcji mordowania w Lesie Szpegawskim, 8 X 1939 r. decyzją Adolfa Hitlera dokonano bezprawnego włączenia dawnych ziem polskich do terytorium III Rzeszy. W ten sposób stworzono Okręg Rzeszy Prusy Zachodnie (Reichsgau Westpreussen), na czele którego stanął Reichstaathalter (Namiestnik Rzeszy) i Gauleiter (Kierownik Okręgowy Partii) Albert Forster. W celu podkreślenia niemieckiej przynależności Gdańska 2 XI 1939 r. nazwę jednostki administracyjnej zmieniono na Okręg Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig–Westpreussen). Zmiany natury administracyjnej poruszały tylko kwestie formalne, nie miały wpływu na realizowaną niemal od początku wybuchu wojny akcję eksterminacyjną.

Grób masowy nr 13

Mogiła miała wymiary 7,3 m x 3,70 m. Mogło się w niej znajdować około 250 ciał.



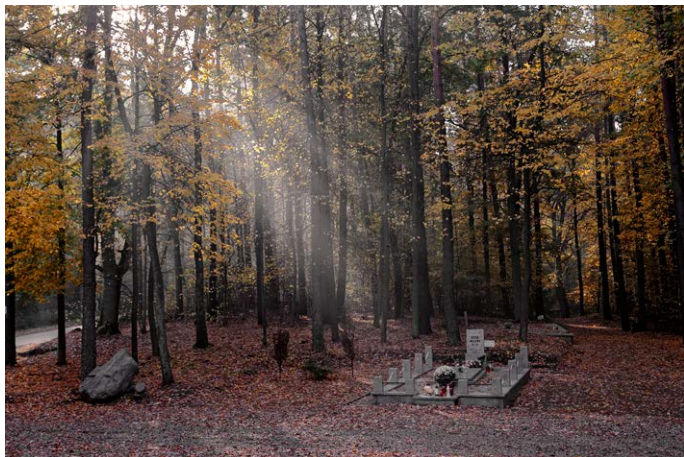
Osadzenie w aresztach lub więzieniach było dopiero początkiem mordów. Osoby, które tam trafiały, bardzo często były katowane przez członków załogi obiektów. Marian Gregorek i Maria Kozłowska autorzy pracy *Szpegawsk. Z martyrologii mieszkańców Kociewia* tak opisują warunki panujące w więzieniach:

„W więzieniu aresztantów traktowano wręcz nieludzko. Torturowano ich i znęcano się nad nimi straszliwie. Prawie każdej nocy wyciągano więźniów z cel i bito do tego stopnia, że omdlewali po kilka razy. Po ocuceniu od nowa bito ich pałkami, kolbami oraz kopano. [...] Bitych zmuszano do zjadania czy zlizywania własnego kału. By nie krzyczeli i nie zakłócali spokoju w więzieniu, wkładano im w usta chusteczki, własne okulary, lusterka itd. Bicie i katowanie następowało najczęściej po orgiach pijackich, które w więzieniu urządzali: Johann Wilhelm Fast, Paul Drews, Egon Sieviert, Gerhard Wichert i inni⁹”.

⁹ Egon Sieviert i Gerhard Wichert znęcali się nad księdzem Reginaldem Krzyżanowskim po osadzeniu go na terenie więzienia w Starogardzie (Gdańskim). Ks. Krzyżanowski został zamordowany w Lesie Szpegawskim 16 X 1939 r.

Grób masowy nr 14

Grób miał wymiary 10,20 x 4 m. Mogło się w nim znajdować około 350 ciał.

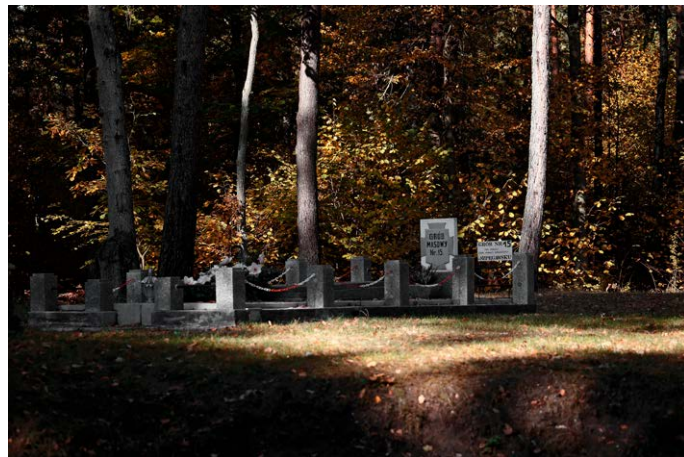


Zgodnie z wytycznymi niemieckich akcji eksterminacyjnych Polaków podzielono łącznie na cztery grupy. Pierwsze trzy miały bardzo ograniczone szanse przeżycia w okupacyjnej rzeczywistości, czwarta została określona mianem „osób przeznaczonych do likwidacji”. W tym celu tworzono specjalne listy proskrypcyjne, które były opatrzone następującym tytułem: „Nachstehende Personen sind Polen und sind in Gruppe 4 und sind zu liquidieren” [Niżej podane osoby są to Polacy, 4 grupy i są do likwidacji].

Analogicznie do tytułu listy wypisane na niej osoby otrzymywały adnotację: „Niżej podany jest Polakiem, należy do grupy 4 i należy go zlikwidować”. Dodatkowo część z wymienionych na listach proskrypcyjnych otrzymywała stosowne opisy, które określały, w jaki sposób wskazana osoba odnosiła się względem Niemców. W większości przypadków wymieniano działalność patriotyczną lub wrogi stosunek do Niemców.

Grób masowy nr 15

Mogiła miała wymiary 9,50 x 4 m. Mogło się w niej znajdować około 350 ciał.

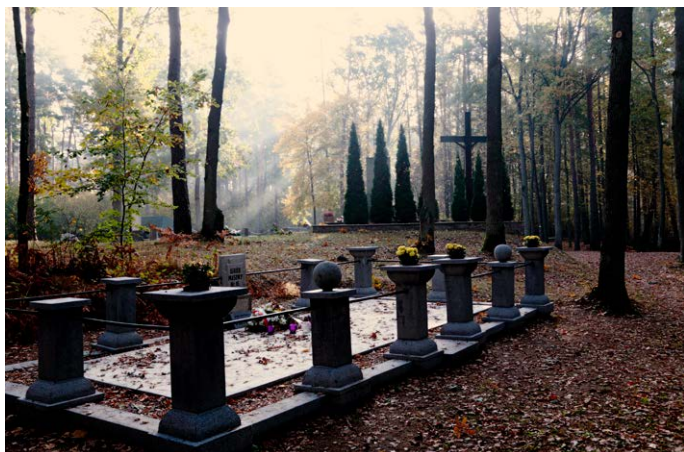


Wizyta specjalnej komisji związanej z akcją „T-4” i pojawienie się niemieckiej komanda likwidacyjnego w Kocborowie było zapowiedzią początku mordów na osobach z zaburzeniami psychicznymi. W celu sprawnego zarządzania placówką w pierwszej kolejności należało pozbyć się osób zarządzających szpitalem w okresie przedwojennym, tak więc pierwszymi ofiarami byli ci, którzy zajmowali się administracją.

Najpierw zamordowano Czesława i Leokadię Gąsowskich odpowiedzialnych za administrowanie kocborowskim majątkiem, inspektora Franciszka Dunajskiego, dyrektora szpitala Józefa Kopicza oraz pielęgniarkę Józefa Trokę. Zgodnie z zeznaniami, Niemcy podczas jednej z libacji alkoholowych poprzedzających morderstwa stwierdzili: „[...] mamy tutaj kilku świntuchów, z którymi należy jak najszybciej skończyć, jak na przykład Dunajski i inni [...]”. Była to zapowiedź rychłych zbrodni.

Grób masowy nr 16

Grób miał wymiary 9,70 x 4,40 m. Mogło się w nim znajdować około 350 ciał.



Niemcy w celu aresztowania jak największej grupy reprezentującej „warstwę przywódczą” posłużyli się podstępem. Metodę taką zastosowano zgodnie z zachowanymi zeznaniami głównie względem księży i nauczycieli. Proceder prezentuje poniższy protokół z czerwca 1946 r.: „Dnia 12 października 1939 r. zostali wszyscy nauczyciele gminy Lubichowo przez władze niemieckie wezwani na konferencję nauczycielską. Zamiast konferencji aresztowano wszystkich obecnych nauczycieli. [...]

Aresztowanych przetransportowano do Skórcza, a 19 października 1939 r. do więzienia w Starogardzie. 20 października 1939 r. podzielono nauczycieli aresztowanych na trzy grupy i kolejno wywieziono ich do Lasu Szpęgawskiego. Grupa trzecia i część grupy drugiej, nie wiadomo z jakich powodów, wróciła do więzienia, chociaż kilku z nich stało nad wykopaną mogiłą”.

Grób masowy nr 17

Mogiła miała wymiary 9,30 x 4,80 m. Mogło się w niej znajdować około 300 ciał.



22 IX 1939 r. funkcjonariusze SS-Wachsturmbann „Eimann” pod dowództwem Karla Braunschweiga dokonywali masowych mordów na osobach z zaburzeniami psychicznymi znajdującymi się na terenie Szpitala Psychiatrycznego w Kocborowie. Ofiary zabijano głównie poprzez rozstrzelanie lub zatłuczenie tępym narzędziem. W ten sposób realizowano wytyczne akcji „T-4”, która polegała na oczyszczeniu niemieckiego społeczeństwa z „życia niewartego życia”. Za najtragiczniejszy dzień eksterminacji, zgodnie z zachowanymi listami zamordowanych, należy uznać 8 XII 1939 r., kiedy Niemcy wymordowali ponad 400 pacjentów. Po tej dacie dowódcą „specjalnego komanda dla Kocborowa” [Sonderkommando nach Konradstein] został SS-man Max Meyer. Akcję likwidacyjną zakończono 21 I 1940 r., gdy zgodnie z raportem szpital został „oczyszczony”. Łączny bilans ofiar akcji „T-4” zgładzonych w Lesie Szpęgawskim wynosił 1 689 pacjentów, z czego niemal wszyscy są znani z imienia i nazwiska.

Grób masowy nr 18

Grób miał wymiary 8 x 4 m. Mogło się w nim znajdować około 300 ciał.



Masowe represje niemieckiego okupanta dotknęły również duchowieństwo. Już na początku wojny w celu ustalenia liczebności kapłanów rozpoczęto zachęcać ich do wpisywania się na specjalne listy, które miały według oficjalnych informacji służyć ustaleniu liczebności i statystyk. Jak się później okazało, spisy te wykorzystano podczas masowych aresztowań i morderstw. Do ujęcia kapłanów wykorzystano głównie lokalnych Volksdeuschów oraz Selbstschutz, którzy doskonale znali rozmieszczenie terenowe poszczególnych obiektów tworzących parafie. Aresztowań dokonywano głównie na plebaniach lub w kościołach. W czasie ich trwania wielokrotnie dochodziło do aktów przemocy wobec duchownych. Dnia 14 X 1939 r. wszystkich kapłanów osadzono w starogardzkim więzieniu, gdzie kontynuowano brutalne przesłuchania. Wielu księży zostało bardzo dotkliwie pobitych. 16 X 1939 r. osadzonych wywieziono do Lasu Szpęgawskiego w celu rozstrzelania. Kapłani byli mordowani przez Niemców także na przestrzeni października i listopada 1939 r.

Grób masowy nr 19

Grób masowy miał wymiary 8,50 x 4 m. Mogło się w nim znajdować około 300 ciał.



Przebieg aresztowań w jednej ze wsi, w tym przypadku Trzcina, prezentuje zeznanie wdowy po zamordowanym w Szpęgawsku Franciszku Kleinschmidcie – Heleny Kleinschmidt:

„Dnia 11 października 1939 r. mąż mój wrócił do domu około godz. ósmej wieczorem w mundurze. [...] O jego powrocie musiała już jednak być w Trzcina wiadomość ze Starogardu, bo w ciągu dnia dopytywali się o niego Niemcy Kurt Pochert, Paul Lehrke i Willi Notmeier. Kiedy mąż wchodził do mieszkania, ci trzej sami już na niego czekali i natychmiast go zabrali, każąc mu ze sobą iść. Niemcy nie pozwolili nawet przywitać mi się z mężem. Na moje pytanie mówili, że mąż musi iść z nimi, że sami nie wiedzą, w jakim celu. [...] Wybiegłam za nimi i zauważyłam, że męża zamknęli w domu straży pożarnej, który służył jako areszt gminny. [...] Dnia 13 października 1939 r. mąż został wyprowadzony i pod strażą musiał poganiać konie przy rozwerku u gospodarza Niemca Nottmeyera. Pracował tam tylko pół godziny, gdyż zajechało auto osobowe, z którego wysiadło dwóch umundurowanych Niemców, mnie nieznanym,

zabrało męża do tego auta. Przypatrywałam się temu i po odjeździe samochodu zapytałam się Niemców, którzy zostali, dlaczego męża zabrano. Kurt Pochert odpowiedział mi, że mąż pojedzie na pół roku ciężkich robót. Mniej więcej pół godziny po tym usłyszałam w lesie strzał”.

Niemcy dokonując morderstw, zawsze wykonywali je niemal w identyczny sposób. Mówi o tym poniższy fragment wspomnień Feliksa Warczaka z Żabna: „Ustawili ich nad grób i strzały oddane były z tyłu, tak że rozstrzelani upadli twarzą do grobów”.

Grób masowy nr 20

Grób miał wymiary 7,40 x 5 m. Mogło się w nim znajdować około 300 ciał.



Tak moment zakopywania ciał na miejscu zbrodni wspomina cytowany wcześniej Jan Chyła: „Zасыpywanie w nocy nie było dokładne, tak że było widać było jeszcze nogi, części ubrania, włosy kobiet, oczy wylupane itd. Nasz oddział robotników był pod stałym dozorem SS z Gdańska”.

Grób masowy nr 21

Mogila miała wymiary 7,70 x 3,90 m. Mogło się w niej znajdować około 300 ciał.



Zabójstwa dokonywane przez Niemców na terenie Lasu Szpegawskiego miały bardzo schematyczny przebieg. Dzięki spisanim po wojnie zeznaniom naocznych świadków zbrodni, możliwe jest przynajmniej częściowe odtworzenie mordów. Tak w okresie powojennym opisywał je Władysław Bronk: „Przy kopaniu grobów naglono nas. Gdy kończyliśmy wjechała do lasu limuzyna, a następnie autobus i ciężarówka z przyczepką (kryta). Nam polecono odejść do kopania w innym oddziale, skąd zabrano nas kilku [wcześniej]. Jak odchodziliśmy, obejrzałem się nieznacznie i wtedy zauważyłem, że dwu SS-manów wyprowadzało z ciężarówki mężczyznę, trzymając go rękoma za ręce. Gdyśmy nieco weszli w las, dał się słyszeć odgłos wystrzałów następujących szybko po sobie. Przy zasypywaniu grobów widywałem wystające spod warstwy ziemi kończyny ludzkie. Śladów wapna nie widziałem. Przy grobach zasypywanych widoczne były ślady krwi, kawałki uszu i [częstki] mózgu”.

Grób masowy nr 22

Mogila masowa miała wymiary 7,30 x 3 m. Mogło się w niej znajdować około 200 ciał.



Jednym z cudem ocalonych ze Szpęgawska był ks. Ignacy Stryszyk, w okresie powojennym Dziekan Kartuski. W prowadzonych po 1945 r. śledztwach był on przesłuchiwany w charakterze świadka. Poniżej przytoczono fragment zeznania ks. Stryszyka z procesu przeciwko Namiestnikowi Rzeszy i Kierownikowi Okręgowemu NSDAP Okręgu Gdańsk–Prusy Zachodnie – Albertowi Forsterowi:

„Zostałem zwolniony z Oflagu z początkiem października 1939 r. i zaraz po zwolnieniu osadzony w więzieniu starogardzkim dnia 14 X 1939 r. W więzieniu tym spotkałem się ze wszystkimi księżmi aresztowanymi z powiatu starogardzkiego, wśród których znajdował się także ks. Henryk Chyliński z Barłóżna. Wszyscy księża byli w tym więzieniu przez trzy dni nieludzko katowani, a dnia 16 X 1939 r., godz. szesnasta, wywieziono wszystkich księży dwoma autobusami z więzienia do lasu, celem rozstrzelania ich. Ja jedyny ze wszystkich 33. księży zostałem z drogi odprowadzony do więzienia z powrotem, bo powiedziano, że jeńca wojennego nie wolno rozstrzelać. Przybywszy do więzienia, dowiedziałem się od ówczesnych kluczników polskich, że autobusy, które wywoziły księży do lasu, wróciły i przywiozły ze sobą trzewiki, płaszcze i inne części ubrań księży wywiezionych. Nie ma wątpliwości, że wszyscy księża [...] zostali przez hitlerowców rozstrzelani, tym więcej, że większość z nich była tak storturowana, iż nie była zdolna do dalszego życia”.

Grób masowy nr 23

Grób miał wymiary 5 x 3 m. Mogło się w nim znajdować około 250 ciał.



Wspomniana wcześniej Helena Kleinschmidt jeszcze w czasie wojny odnalazła zwłoki swojego męża. Tak wspomniała ten tragiczny moment: „Dopiero w maju 1940 r. odważyłam się i we wskazanym miejscu męża odkopałam. Leżał około półtora metra w ziemi. Kopałam sama przy użyciu łopaty a potem rąk. Odkryłam wtedy nogi i głowę. Mąż ubrany był w swój mundur i brązowy płaszcz cywilny. [...] Mąż miał na czole ranę od kuli. Wychodził z otworu mózgu. Opowiadał mi później [Franciszek] Kosater, że mąż musiał dostać postrzał w tył głowy a potem kula wyszła. Zwłoki męża nie były w rozkładzie. Ziemia była piaszczysta [...]”.

Grób masowy nr 24

Mogila miała wymiary 6 x 3,20 m. Mogło się w niej znajdować około 250 ciał.



Aktywny udział w mordowaniu przedwojennych polskich obywateli miał właściciel majątku Jastrzębie Johann von Plehn. Był on powiatowym dowódcą Selbstschutzu (Kreisführer) i również brał udział w aresztowaniach i morderstwach. Byli mu podporządkowani leśnicy, którzy posłusznie wykonywali jego polecenia. Opisuje to zeznanie naocznego świadka Gertrudy Czerskiej: „W połowie listopada 1939 r. widziałam wraz z żoną Kuscha [leśniczego lasów Kopytkowskich], jak obok leśniczówki prowadzono trzech mężczyzn z rękami podniesionymi w górę. Przodem szedł Kusch z dubeltówką na ramieniu. Z tyłu szło kilku cywilnych mężczyzn z karabinami i łopatami. Zrozumiałam, że prowadzą tę trójkę na rozstrzelanie. Zrobiło mi się słabo. Niebawem usłyszałam odgłosy trzech pojedynczych wystrzałów. Wtedy zemdlalam. Żona Kuscha cuciała mnie, a gdy odzyskałam przytomność powiedziała: «mój mąż nie winien. Pan Plehn rozkazuje, to mąż musi słuchać»”.

Obok leśniczego Ernsta Kuscha udział w mordowaniu Polaków brali inni leśnicy. Naoczni świadkowie wymieniają Richarda Grubbe oraz nieznanego z imienia Splitera.

Zgodnie z zeznaniami brali oni udział w plądrowaniu majątków należących do zamordowanych.

Tak udział niemieckich leśniczych w akcji eksterminacyjnej wspominał świadek wydarzeń Jan Chyła:

„Przy wolnych ścianach grobu widywałem ślady samochodów, krew, włosy, kawałki mózgu i oczy. Widywałem u [Richarda] Grubbego zatkniętą za pasem okrwawioną siekierę. W lesie był on zawsze z tą siekierą, sztyltem i karabinem. Wracając z pracy widywałem często jadące autobusy z miasta do lasu. Mijały mnie w odległości około 2 km od miasta”.

Grób masowy nr 25

Mogila masowa miała wymiary 5,50 x 3,40 m.



Jednym z ocalonych, którym udało się zbiec z grobu, był Julian Hein. Tak wspominał te chwile w złożonym po wojnie zeznaniu:

„W dniu 23 listopada 1939 roku aresztowany zostałem w miejscu zamieszkania w Rzeżęcinie, pow. Tczew, przez policję niemiecką (Schupo) i przewieziony do więzienia w Gniewie. Następnego dnia rano oświadczone mi i innym Polakom przebywającym w więzieniu w Gniewie, że wywiezieni będziemy do innego więzienia, i że mamy się przygotować do wyjazdu. Około godziny 11.40 wyprowadzono nas z więzienia i kazano wejść na samochód ciężarowy, na którym znajdowało się już 12. Polaków tak, że było nas na samochodzie około 40 osób. Pojechalśmy najpierw do Pelplina i tam załadowano do samochodu jeszcze 8 do 10 osób, przy czym poznałem, że było między nimi kilku księży. Następnie przewieziono nas przez Starogard do Lasu Szpęgawskiego. Na miejscu zauważyliśmy kilka samochodów osobowych i około jakiś 25 SS-manów. Zauważyłem również, że wykopane już były długie rowy, a niektóre były świeżo zasypane. Po przybyciu naszego samochodu obecni tam SS-mani natychmiast nas otoczyli. Następnie rozkazano nam, aby pięciu z nas równocześnie wychodziło z samochodu. Nadmieniam, że tym samym samochodem przyjechał syn mój Robert. Syn mój zszedł z samochodu w drugiej piątce, ja w następnej piątce. Gdy ja schodziłem, syn już był rozebrany i krzyknął: «zostań z Bogiem tato».

Ja na to krzyknąłem «uciekaj» i w tym momencie zostałem uderzony kolbą przez SS-mana, tak, że straciłem przytomność. Po chwili odczułem silny ból w boku i usłyszałem słowa po niemiecku «los». Zauważyłem, że ja byłem ostatni na samochodzie i czterej towarzysze byli już częściowo rozebrani. Otrzymałem rozkaz szybkiego rozebrania się. Gdy byłem ubrany jeszcze w spodnie i kamizelkę i chciałem odpiąć złoty zegarek z łańcuszkiem, SS-mann widząc, że nie mogę sobie poradzić, ponieważ miałem ręce zgrabiące, lewą swoją ręką, szarpnął łańcuszek od zegarka, trzymając w prawej pistolet. Ja wykorzystałem ten moment i uderzyłem SS-mana w szczękę tak, że padł na wznak. Następnie szybko biegłem przez niego i uciekałem w stronę zagajnika oddalonego około kilka metrów. Posypały się za mną strzały, ale szczęśliwie przebiegłem do zagajnika i tam się ukryłem. Pięciu z SS-manów przeszukiwało zagajnik, ale mnie nie zauważyli. Po jakimś czasie usłyszałem warkot motoru i przypuszczając, że nasz samochód odjechał, chciałem pójść na miejsce egzekucji, żeby móc kogoś uratować, a głównie chodziło mi o syna. Zauważyłem jednak, że przyjechał nowych samochodów z Polakami. Wówczas wszedłem na wysokie drzewo i stamtąd w odległości około 70 metrów dokładnie obserwowałem sposób przeprowadzenia egzekucji przez Niemców. Rozstrzeliwanie Polaków odbywało się w ten sposób, że szli oni piątkami trzymając się za ręce nad wykopaną mogiłą i tam SS-mani do nich strzelali. Następnie przy egzekucji Polaków przybyłych drugim transportem SS-mani byli ostrożniejsi i odprowadzali nad wykopaną mogiłą po czterech skazańców w ten sposób, że za każdym skazańcem szedł jeden SS-man ze skierowanym w jego kierunku karabinem. Po przyjsciu nad brzeg mogiły, SS-mani strzelali do ofiar z tyłu [...] Słyszałem przy tym straszne jęki mordowanych. [...]

Po skończeniu tej egzekucji nie byłem w stanie zejść z drzewa, gdyż cały zeszytniałem z straszego wrażenia i zimna. W pewnym momencie ręce odmówiły mi posłuszeństwa i spadłem z drzewa, i straciłem przytomność. Gdy oprzytomniałem, było już ciemno. Stwierdziłem, że miałem pełne usta krwi”.

Grób masowy nr 26



W czasie akcji mordowania na początku okupacji do zakopywania masowych grobów również wykorzystywano komando składające się z Polaków. Do ich obowiązków należało w pierwszej kolejności wykopanie rowów, a po zakończeniu egzekucji dokładne zakopanie znajdujących się w środku ciał. Świadkowie twierdzili, że Niemcy palili znajdujące się na miejscu rzeczy należące do ofiar. Przy każdym masowym grobie palono ogniska, którego zawartość po egzekucji należało wrzucić do grobu i zakopać, tak aby nie pozostawić żadnych śladów. Dodatkowo świadkowie wskazywali na brak użycia w procesie eksterminacyjnym wapna wskazanego w późniejszym protokole ekshumacji mogiły nr 1. Zostało ono użyte podczas akcji niwelacyjnej prowadzonej jesienią 1944 r. wiosną 1940 r. na terenie masowych grobów posadzono przy wykorzystaniu polskiego komanda młode sosny, które miały pomóc w zatarciu śladów zbrodni.

Grób masowy nr 27



Jeszcze w czasie trwania mordów na terenie Lasu Szpęgawskiego, niemiecki okupant umieścił przed wejściem do lasu tablice ostrzegawcze zabraniające wstępu pod karą śmierci przez rozstrzelanie. Po zakończeniu zbrodni przy grobach umieszczono sześć tablic wykonanych przez zakład Volksdeutscha Wilhelma Liedtke, następującej treści „Tu leżą Volksdeutsche pomordowani przez Polaków” (Hier ruhen Volksdeutsche durch Polen ermordete). Wskazywało to jednoznacznie na cynizm, jakim kierował się okupant, chcąc od samego początku oczyścić się z winy i zafałszować rzeczywistość.

Grób masowy nr 28



Jesienią 1944 r. na terenie Starogardu pojawiło się specjalne komando likwidacyjne, którego podstawowym zadaniem było zatarcie śladów masowych zbrodni. Składało się ono z więźniów, którzy pracowali pod nadzorem SS-manów mówiących, zgodnie z zeznaniami świadków, w języku ukraińskim. Zostali wyposażeni w specjalne narzędzia w postaci maszynek do mielenia kości, środków chemicznych i specjalnych sit do przesiewania prochów. Zachowany do czasów dzisiejszych protokół gminnych oględzin wykonanych w 1945 r. tak opisywał działania komanda: „W miarę zbliżania się Armii Czerwonej, Niemcy przystąpili do zacierania śladów zbrodni; akcja trwała dwa miesiące. Każdy grób rozkopano, zwłoki wydobyto i zalano cieczą, prawdopodobnie smołą (pozostałości i beczki ze smołą leżą dotychczas), ładowano na auta i wywożono w niewiadomym kierunku. Jak później stwierdzono, hitlerowcy sprowadzili dwa piece, w których dzień i noc spalano ciała pomordowanych. Jednakże wszystkich nie zdążyli spalić. Niemcy szukali grobów według ustalonego planu, ale te groby tak zarosły trawą, że ich nie odnaleziono”.

Odmienne informacje związane z akcją „1005” zawarte zostały w protokole ekshumacji. Zgodnie z nimi: „W jesieni roku 1944, przybył do Starogardu specjalny oddział

SS i w ciągu kilku tygodni dokonał odkrycia grobów od Nr 2 do 24, przy pomocy polewania zwłok w grobach niestabilnym płynem i zapalano płyn i spalono zwłoki. Miejsca położenia poszczególnych grobów odznaczają się bujnym, zarosłym zielskiem. Przy niszczeniu zwłok pominięto jeden grób Nr 1”.

Na podstawie dokonanej w 1947 r. analizy chemicznej substancji wykorzystywanej przez komando likwidacyjne w Szpęgawsku okazało się, że Niemcy w tym celu wykorzystywali terpentynę techniczną. Zgodnie z wynikami badania substancja ta bardzo dobrze nadawała się do zacierania śladów zbrodni. Według laborantów mogła zostać również wykorzystana do destylacji, w wyniku której uzyskano czystą terpentynę.

Grób masowy nr 29



Protokół sporządzony przez dr. Franciszka Połoma, członka komisji ekshumacyjnej opisuje oględziny zwłok w następujący sposób: „Zwłoki w pełnym rozkładzie. Płec żeńska, daje się jedynie stwierdzić ranę postrzałową w potylicy. Należy przyjąć, że strzał ten był przyczyną zejścia śmiertelnego”.

Grób masowy nr 30



Zawartość grobów po przeprowadzeniu akcji „1005” została opisana w poniższym fragmencie protokołu oględzin miejsca zbrodni: „W Oddziale Nr 54 (dawnym 12) o drzewostanie szpilkowym młodocianym (do 40 cm), stwierdzono dwadzieścia ogrodzeń z pojedynczych żerdzi z krzyżami na powierzchni [...], te przestrzenie ogrodzone mają wyraźne brzegi, powstałe w wyniku kopania, dające się rozpoznać wzrokowo oraz dotykowo. [...] Te przestrzenie rozkopano i stwierdzono w pierwszej z nich na głębokości 60 cm nierówną warstwę wapna dochodzącą 25 cm i to po stronie północnej, a dalej łącznie na głębokości 1,75 mtr. zwłoki ludzkie. W pozostałych, które przesondowano na głębokość do 2,30 mtr, natrafiono na kawałki wapna, kamienie, kawałki niedopalonego drzewa, popiół, miąższość kości oraz fragmenty niespalonych kości: pokrywy czaszki, policzków oraz szczęki z uzębieniem i fragmenty kości długich. [...] Gleba sondowanych przestrzeni – piaszczysta – nie wskazywała specyficznego zapachu rozłożonych organizmów ludzkich”.

Grób masowy nr 31



Ten sam protokół obok istnienia masowych grobów wskazywał obecność komanda likwidacyjnego wykorzystanego do realizacji akcji „1005”: „Pomiędzy przestrzeniami 12 a 13 natknięto się na przestrzeń 7 x 2 mtr., która w wyniku badań wykazywała ślady kopania. W trakcie przekopywania natrafiono na dużą ilość bali różnych rozmiarów, 9 wiader od marmelady, szklankę, porcelanowy kubek i także dwie filizanki. Na głębokości 1,20 mtr.

natrafiono na warstwę słomy mocno zbutwiałej grubości około 5 cm, pod którą była twarda gleba. W słomie, w wyniku jej przetrząsania, znaleziono zardzewiałe 2 klucze, aluminiowy trzonek ułamany od łyżki lub widelca, guzik masowy od ubrania, nożyce, zapalniczkę, drzewce od szczotki do włosów i trzy monety, z których jedna czechosłowacka, a pozostałe o niedających się rozpoznać obrazach i napisach”.

Grób masowy nr 32



Poniższy cytat jest fragmentem protokołu ekshumacyjnego wykonanego przez polskich biegłych na miejscu zbrodni w Lesie Szpęgawskim w 1947 r. Dotyczył on grobów położonej po południowej stronie toru kolejowego Tczew–Starogard:

„W oddziale Nr 44 (dawnym 2) o drzewostanie mieszanym stwierdzono cztery ogrodzenia z pojedynczych żerdzi z krzyżami na powierzchni. [...] Te przestrzenie ogrodzone mają wyraźne brzegi, powstałe w wyniku kopania, dające się rozpoznać wzrokowo i dotykowo. Sondując je, napotkano na kawałki wapna i kamienie. Gleba gliniasto-piaszczysta, nie wykazała specyficznego zapachu rozłożonych organizmów ludzkich”.

W Lesie Szpęgawskim został zamordowany przez Niemców Marian Trocha, ur. 30 VII 1900 r. w Zblewie, syn Feliksa Trochy i Anny z domu Otta, nauczyciel szkoły w Karolewie.

Szkolę Powszechną ukończył w Zblewie. W 1918 r. wstąpił do Seminarium Nauczycielskiego w Kościerzynie, które ukończył w 1921 r. Pracował w Radziejewie, Borzechowie, w latach 1925–1930 w Ocyplu. W 1930 r. został mianowany kierownikiem szkoły w Karolewie.

Z zamiłowania był ogrodnikiem, co czego dowodem był dobrze utrzymany ogród przy szkole w Karolewie. Brał udział w wystawach ogrodniczych. Dnia 12 X 1939 r. otrzymał polecenie stawienia się w Urzędzie Gminy w Zblewie. Po zarejestrowaniu został aresztowany przez Gestapo w Karolewie i przewieziony do obozu przejściowego w Skórczu. Po kilku dniach wywieziono go do więzienia w Starogardzie. Tam był brutalnie przesłuchiwany. Zamordowany przez Niemców w Lesie Szpęgawskim 20 X 1939 r.



Grób masowy nr 33



W sprawozdaniu Amtskomisarza Starogardu z 21 I 1941 r. (za okres od 11 XI 1939 r.), napisano, że dokonano około 5 000 aresztowań oraz ewakuacji z miasta i powiatu. Słowo „ewakuacja” w wielu przypadkach oznaczało wywiezienie i zamordowanie w Lesie Szpęgawskim.

Jedną z ofiar straconych w Lesie Szpęgawskim był Stanisław Wincenty Chmielecki, ur. 5 IV 1888 r. w Brzuścach w powiecie tczewskim. Był burmistrzem Pelplina. Jego rodzice Jakub i Joanna byli właścicielami majątku ziemskiego. W 1898 r. wstąpił do czwartej klasy Collegium Marianum w Pelplinie. Zdał egzamin maturalny w 1910 r. po przeniesieniu do gimnazjum w Chełmnie. Studiował prawo na uniwersytecie w Lipsku oraz ekonomię w Monachium i Fryburgu. W 1913 r. uzyskał tytuł doktora w dziedzinie nauk społecznych na Uniwersytecie we Fryburgu. W czasie I wojny światowej został zmobilizowany do armii niemieckiej i skierowany na front, gdzie wskutek odniesionych ran stracił nogę. Po wkroczeniu w 1920 r. wojsk polskich na Pomorze, Chmielecki pracował w Pomorskim Urzędzie Wojskowym w Toruniu, gdzie kierował IX Wydziałem Wojskowym. Następnie objął stanowisko starosty wejherowskiego. W latach 1926–1929 r. piastował stanowisko starosty powiatu starogardzkiego. Od 1932 r. był burmistrzem Pelplina. Pełnił również funkcję Prezesa Koła Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej w Starogardzie, prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz sekretarza Koła Przyjaciół Harcerstwa. Był członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu, a od 1913 r. Bractwa Pomorskiego. Pełnił funkcję prezesa OSP w Pelplinie. Był członkiem Powiatowego Związku Straży Pożarnych w Tczewie. Został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi w 1938 r. Po wybuchu II wojny światowej i wkroczeniu Niemców do Pelplina władzę przejęła administracja okupacyjna. W czasie ewakuacji Chmielnicki trafił do Skórcza i tam 18 IX 1939 r. został aresztowany. Uwięziono go w gmachu pelplińskiego Seminarium Duchownego, gdzie był brutalnie katowany. Dnia 24 X 1939 r. został wywieziony wraz z grupą pelplinian i rozstrzelany w Lesie Szpęgawskim.

Grób masowy nr 34



W powojennym zeznaniu Marcina Żychskiego, emerytowanego naczelnika więzienia, zatrudnionego podczas okupacji w tym zakładzie, zawarta jest informacja mówiąca o skali zbrodni. Zdaniem Żychskiego na początku wojny, w Lesie Szpęgawskim rozstrzelano 4 000–5 000 obywateli polskich i innych krajów. Z tego, według jego własnych szacunków, na zakład karny w Starogardzie wraz z filiami przypadało około 1500 rozstrzelanych. W Lesie Szpęgawskim został zamordowany Leon Wieczorek, ur. 31 X 1898 r. w Łodzi, nauczyciel szkoły w Borzechowie. Jako 12 letni chłopiec podjął pracę zarobkową. Po ukończeniu szkoły powszechnej emigrował w celach zarobkowych do Niemiec. Osiedlił się w Duisburgu, w Westfalii i podjął pracę w kopalni węgla. Wstąpił do Związku Polaków w Niemczech i został aktywnym członkiem tej organizacji. Z myślą o powrocie do kraju ukończył organizowany przez Związek Polaków kurs nauczycielski. W 1920 r. zawarł związek małżeński z Heleną Lubrańską. W roku 1921 wrócił do kraju i objął obowiązki kierownika szkoły w Lubichowie. Rozwijał działalność społeczną; organizował na terenie Lubichowa Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, którego był wieloletnim prezesem, założył koło Polskiego Związku Zachodniego, Towarzystwo Czytelni Ludowych i kółko śpiewacze. Organizował zawody sportowe i imprezy kulturalno-oświatowe. Prowadził teatr

amatorski i uczył na kursach wieczorowych dla młodzieży i dorosłych. Dzięki jego staraniom w Lubichowie powstało boisko sportowe i plac zabaw w Brzósłkach pod Lubichowem. Prowadził bibliotekę wiejską. W 1930 r. władze szkolne powierzyły mu samodzielne stanowisko kierownika szkoły w Borzechowie. Wybierany był także do sejmiku powiatowego. Pomimo klęski w wojnie z Niemcami pozostał w Borzechowie. Zamordowany w Lesie Szpęgawskim 20 X 1939 r.

Grób masowy nr 35



Jeszcze w czasie trwania II wojny światowej Niemcy niszczyli niemal całą dokumentację dotyczącą zbrodni w Lesie Szpęgawskim. Z ankiety sądu grodzkiego w Starogardzie z 1945 r. wynika, że w Lesie Szpęgawskim wymordowano około 7 000 osób. Inne dane uzyskano w ankiecie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Na podstawie zebranych materiałów zidentyfikowano łącznie 2 067 osób zamordowanych w Szpęgawsku. W tej liczbie znajdowały się również osoby przewiezione ze szpitala psychiatrycznego w Kocborowie, których liczba wyniosła 1 657. Według

najnowszych badań lista szpęgawska została rozszerzona i aktualnie znamy personalia ponad 2 400 osób zamordowanych przez Niemców.

Jedną z ofiar straconych w Lesie Szpęgawskim był Wiktor Belczewski, ur. 6 V 1912 r. w osadzie Pazda w powiecie starogardzkim, syn Jana i Magdaleny z Bielickich. Był księdzem proboszczem w parafiach Dźwierzyno oraz Lubichowo. Ukończył Collegium Marianum w Pelplinie. 16 VI 1933 r. zdał maturę i trzy miesiące później założył sutannę. Po wybuchu wojny powędrował z falą uciekinierów w kierunku Warszawy. Wrócił jednak w rodzinne strony i zamieszkał w Lubichowie u brata Józefa, który był organistą w tamtejszym kościele parafialnym. W październiku 1939 r. został aresztowany. Był przetrzymywany najpierw w Lubichowie, później w tymczasowym obozie dla polskiej inteligencji w Skórczu, następnie w więzieniu w Starogardzie. Tam został dotkliwie pobity, gdy odmówił powtórzenia słów: „Führer ist unser Gott” [Führer jest naszym Bogiem].



Grób masowy nr 36



Zidentyfikowane zwłoki lub urny z prochami w okresie powojennym chowano z najwyższymi honorami na cmentarzu w Starogardzie. Pierwszym upamiętnieniem niemieckiej zbrodni popełnionej w Lesie Szpęgawskim był wybudowany w 1945 r. pomnik ku czci pomordowanych mieszkańców Starogardu. Wtedy znano personalia pierwszych 84 ofiar.

W Lesie Szpęgawskim został zamordowany Piotr Martyński, ur. 29 IV 1884 r. w miejscowości Niedźwiedź. Z zawodu był inżynierem. Po ukończeniu studiów inżynierskich na Słowacji i poślubieniu Bronisławy, zamieszkał w Starogardzie. Po objęciu szefostwa nad elektrownią w Rutkach wyprowadził się do Żukowa. Następnie objął kierownictwo nad elektrownią w Stockim Młynie koło Pelplina. Najpierw zamieszkał z rodziną blisko elektrowni, potem przeprowadził się do Pelplina. Należał do Polskiego Związku Zachodniego. Został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Gdy wybuchła wojna, wysłał rodzinę do centralnej Polski, w Pelplinie przy ojcu



pozostał tylko syn Roman, matka z pozostałymi dziećmi wyjechała w okolice Kutna. Po powrocie do Pelplina nie zastała męża w domu, ponieważ został aresztowany przez Niemców. Po usilnych staraniach zwolniono go z aresztu. 9 X 1939 r. ponownie go aresztowano i osadzono w budynku Seminarium Duchownego. Aresztowania dokonał Niemiec, członek SA, jeden z pracowników elektrowni w Stockim Młynie w okresie przedwojennym. Bronisława Martyńska w czasie poszukiwań męża otrzymywała odpowiedź od władz niemieckich, że nie znają osoby o tym nazwisku. Został zamordowany przez Niemców w Lesie Szpęgawskim 24 X 1939 r.

Grób masowy nr 37



Przełomową datą dla zbrodni w Lesie Szpęgawskim był rok 1950. W marcu tego roku rozpoczął pracę społeczny Komitet Opieki nad Grobami w Szpęgawsku. Realizowano też pierwsze prace utrwalające i zabezpieczające miejsce zbrodni. Czyniono również starania o stworzenie pierwszych list ofiar. 24 IV 1954 r. w lesie odsłonięto pomnik ku czci osób zamordowanych przez Niemców. Dodatkowo część masowych mogił otrzymała tablice i krzyże mające upamiętnić to miejsce na zawsze.

Podczas jednej z masowych egzekucji w Lesie Szpegawskim został zamordowany kupiec Bolesław Knast, ur. 2 VIII 1879 r. w Środzie Wielkopolskiej, syn Walentego i Antoniny. W 1905 r. zawarł związek małżeński z Wandą Urbanowicz. Zamieszkał w Starej Kiszewie, gdzie powołał pierwszą spółkę. Brał udział we wszystkich poczynaniach kupiectwa pomorskiego. Knast przejął na własność pelpliński „Bazar”, z jego inicjatywy powstało Towarzystwo Kupców Samodzielnych w Pelplinie oraz „Dom Zakupów Bławatników Pomorza” z siedzibą w Poznaniu. Był także prezesem „Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu”. W 1921 r. został współzałożycielem Banku Narodowego. Był prezesem powstałego w 1927 r. Strzeleckiego Bractwa Kurkowego. W pierwszym dniu września Knast wraz z rodziną opuścił Pelplin. Gdy powrócił pod koniec września, jego spółką „Bazar” zarządzał Niemiec Maks Schalke. Knast został najpierw przesiedlony, następnie aresztowany i osadzony w Seminarium Duchownym. Stamtąd 4 XI 1939 r. wraz z synem Zbigniewem i dziesięcioma innymi więźniami wywieziono go do Lasu Szpegawskiego, gdzie został zamordowany.

Grób masowy nr 38

Miejscem położenia mogiły jest leśnictwo Kochanki, przy szosie ze Starogardu do Rywaldu.



Między 20 a 25 stycznia 1945 r. Niemcy zamordowali tam około 150 ewakuowanych w ramach „marszu śmierci” więźniów obozu „Stutthof”. Jednocześnie jest to jedno z nielicznych wskazań, że zbrodnie popełniano również po 1940 r.

Grób masowy nr 39 (Las Kokoszkowy)



Grób ten ze względu na oddalenie od Lasu Szpęgawskiego pominięto w czasie akcji niwelacyjnej prowadzonej przez Niemców jesienią 1944 r. W związku z powiązaniem zdarzenia z początkiem okupacji niemieckiej w Starogardzie jest on włączony do mordu w Szpęgawsku.

Pierwsze masowe morderstwo zostało popełnione przez Niemców w pierwszej połowie września 1939 r. Do dzisiaj nieznane pozostają przyczyny tych działań. Zgodnie z materiałami źródłowymi wskazuje się dwie hipotezy. Pierwsza mówi o elemencie zastraszenia, który miał podziać na lokalną ludność. Jest ona zgodna z analogicznymi działaniami okupanta na terenie Tczewa, gdzie w styczniu 1940 r. w masowej egzekucji zamordowano robotników z fabryki „Arcona”, oskarżonych o zaprószenie pożaru w garażach. Zostali rozstrzelani, a ich ciała zagrzebano w Lesie Szpęgawskim.

Druga hipoteza wskazuje na działania mające na celu spacyfikowanie najbiedniejszej ludności Starogardu, zdaniem Niemców niezwykle podatnej na radykalizację nastrojów. Tak wspomina moment aresztowania

naoczny świadek wydarzeń: „Dnia 12 września 1939 r., kiedy myśmy już spali, mogło to być około godz. 10–11, zbudziliśmy się waleniem do drzwi i hałasem. Do izby naszej wpadli umundurowani Niemcy i kazali wszystkim wyjść. [...] Kiedy wyszedłem na podwórze, zauważyłem, że otoczone były wszystkie baraki przez około kilkadziesiąt Niemców i wszyscy ludzie zostali w ten sposób z mieszkań wypędzeni. Musieliśmy się wszyscy ustawić w rząd. Niemcy oświetlali poszczególnych latarkami i wybierali niektórych, każąc im stanąć w innym szeregu. [...] Początkowo nie dawaliśmy wiary w to, co się stało z wytypowanymi. [...] Po dwóch, trzech dniach zaczęły krążyć pogłoski, że ową pierwszą partię zabito w lesie. Udałem się wraz z jakimś Januszem na poszukiwania do Lasu Kokoszkowy, lecz nigdzie niczego nie znaleźliśmy. Po tym opowiadał mi robotnik nazwiskiem Kowalski, zdaje się, że imieniem Franciszek, że syn mój leży zabity wraz z innymi w lesie pod Kokoszkowami. W niedzielę po aresztowaniu udałem się po południu wraz z żoną, Gędzierską, Szamościukową i Grzybkiem [...] do lasu pod Kokoszkowami, gdzie znaleźliśmy zwłoki owych dziesięciu zabranych przez samochód”. [...] „Zwłoki leżały w różnych pozycjach, blisko siebie, tylko Gędzierski leżał kilka metrów dalej w krzakach. Pamiętam leżącego na wznak Grzybka Józefa, o ile pamiętam z rozbitą czaszką. [...] Mój syn Jan leżał na boku z opuchniętym uchem, zakrwawioną szyją”.

Po wojnie dokonano ekshumacji zwłok ofiar, które z należnymi honorami pochowano na cmentarzu w Starogardzie.

Wybrane biogramy ofiar

Bagnucki Florian, ur. 23 III 1906 r. w Pinczynie. Jego rodzice Augustyn i Anna byli rolnikami. Dnia 25 X 1937 r. ożenił się z Heleną Nimitzówną z Karolewa. Mieli syna Henryka ur. 9 X 1938 r. Mieszkał w Miradowie, gdzie prowadził warsztat rzemieślniczy. Z zawodu był kołodziejem. Po zajęciu przez Niemców Polski został aresztowany i zamordowany przez Niemców 11 XI 1939 r. w Lesie Szpęgawskim.

Barański Paweł, ur. 29 VI 1903 r. w Gniewie. Z zawodu był adwokatem. W okresie przedwojennym strażak i prezes OSP w Gniewie. Aresztowany 26 X 1939 r. Zamordowany wraz z 23 innymi Polakami przez funkcjonariuszy Gestapo 4 XI 1939 r.

Baumgart Franciszek, ur. 3 XII 1906 w Wudzyńcu. Ksiądz katolicki. Jego rodzicami byli Alojzy Klemens Baumgart (ur. 23 XI 1875 r.) oraz Waleria Katarzyna Baumgart, z domu Bartosińska. Aresztowany 13 X 1939 r. w Kłonówce, gdzie przebywał u proboszcza ks. Jana Szpittera. Przewieziony do więzienia w Starogardzie, gdzie Niemcy torturowali go. Zamordowany w Lesie Szpęgawskim wraz z innymi 30 duchownymi 16 X 1939 r.

Bedel Jan, ur. 28 V 1887 r. Pochodził z Wielbrandowa. Członek Polskiego Związku Zachodniego. Zamordowany w Lesie Szpęgawskim podczas zbiorowej egzekucji 8 X 1939 r.



Behrendt Erwin, ur. w Toruniu, nauczyciel Gimnazjum Polskiego „Macierzy Szkolnej” w Wolnym Mieście Gdańsku oraz inspektor szkół z polskim językiem nauczania, tzw. senackich. Studiował w Monachium, Królewcu i Poznaniu. Pracę w zawodzie nauczyciela rozpoczął w Wejherowie. Za wybitne osiągnięcia dla szkolnictwa został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i powołany na stanowisko dyrektora gimnazjum w Toruniu. Wojna przeszkodziła w otrzymaniu odznaczenia i objęciu nowego stanowiska. Schronił się u rodziny w Pelplinie, gdzie został aresztowany przez niemiecką policję rozstrzelany podczas egzekucji w Lesie Szpęgawskim 31 X 1939 r.

Beim Edmund, ur. 11 X 1911 r. w Wągrowcu, nauczyciel, kierownik Szkoły Powszechnej w Klaninach. Działacz społeczny cieszący się powszechnym szacunkiem. 16 X 1939 r. otrzymał wezwanie, aby stawił się na posterunku policji w Osiecznej. Został tam dotkliwie pobity przez Niemców i przetransportowany do obozu przejściowego w Skórczu. 19 X 1939 r. wraz z innymi nauczycielami przetransportowany do więzienia w Starogardzie. Zamordowany w Lesie Szpęgawskim 20 X 1939 r.



Binerowski Jan, ur. 1896 r. Mieszkał w Jażwiskach, gdzie posiadał gospodarstwo rolne. Zamordowany w Lesie Szpęgawskim 30 XI 1939 r.

Bładzki Franciszek, ur. 1877 r. w Rożentalu. Ksiądz katolicki wyświęcony w 1906 r. w Pelplinie. Wikariusz w Grucznie, Strzeczcu, Skórczu, Skarlinie, Wabczu, Pieniążowie, Barłożnie i Grudziądzu. W latach 1921–1939 był proboszczem

parafii Pączewo. Podczas sprawowania urzędu gruntownie odnowił kościół, prezbiterium otrzymało nowe, murowane sklepienie, zakupił dzwon. Był wizytatorem nauki religii w dekanacie osieckim. Aresztowany przez hitlerowców w 1939 r., uwięziony w Starogardzie. Zamordowany w Lesie Szpęgawskim.



Borowski Leon, ur. 1877 r. Proboszcz parafii Piece. Siedzibą rodu Borowskich – pieczętujących się herbem Jastrzębiec – był Borówiec na Kaszubach w pobliżu Kartuz. Tam dorastało siedmioro dzieci Władysława i Anastazji. Uczęszczał do Collegium Marianum. Leon nie przystąpił do egzaminu maturalnego ze względu na wyrok związany z procesem toruńskich filomatów. Otrzymał go w 1901 r. i został skazany na trzy tygodnie więzienia, za co został wydalony ze szkoły. Wyjechał do Lwowa, gdzie mimo braku matury (zdał ją dopiero w 1902 r.) został przyjęty do Seminarium Duchownego. Święcenia kapłańskie otrzymał we Lwowie 2 VII 1905 r. Przejął w Piecach parafię po bracie Teodorze Borowskim i zamieszkał tam wraz z rodzicami i siostrą Heleną. Na miejscu prowadził bibliotekę. Był członkiem komitetu Towarzystwa Czytelni Ludowych w powiecie starogardzkim. Należał do Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Otrzymał Złoty Krzyż Zasługi Odrodzonej Rzeczypospolitej. Odmówił podpisania niemieckiej odezwy do ludności, za co w nocy z 13 na 14 października 1939 r. został aresztowany w parafii i zabrany do starogardzkiego więzienia, gdzie bito go i brutalnie przesłuchiowano. 16 X 1939 r. został wywieziony do Lasu Szpęgawskiego i tam zamordowany.



Chyliński Gracjan, ur. 1878 r., ksiądz katolicki, proboszcz parafii Barłożno. Zamordowany przez Niemców w Lesie Szpęgawskim w dniu 16 X 1939 r.

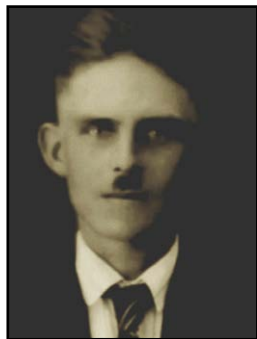
Ciecholewski Jan, ur. 15 VII 1888 r., kierownik szkoły w Linowcu. Urodził się w Wysinie, pow. Kościerzyna, jako syn Augusta i Barbary z domu Nagórskiej. Szkołę powszechną ukończył w Wysinie. Po złożeniu egzaminu wstępnego uczęszczał do Seminarium Nauczycielskiego w Kościerzynie, które ukończył w 1926 r., uzyskując świadectwo dojrzałości. Odnosił prace zawodowej Jana Ciecholewskiego nie zachowały się materiały źródłowe. Wiadomo jedynie, że przed wybuchem II wojny światowej pracował na stanowisku kierownika szkoły w Linowcu. Po wybuchu wojny pozostał w swojej placówce do chwili aresztowania, które nastąpiło 12 X 1939 roku. Przewieziony został najpierw do obozu przejściowego w Skórczu, gdzie przebywał do 19 października. W tym dniu przewieziono go do więzienia w Starogardzie, następnego dnia do Lasu Szpęgawskiego i tam rozstrzelano. Staraniem miejscowej ludności na budynku szkoły w Linowcu odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci Jana Ciecholewskiego.



Cieśniewski Franciszek, ur. 18 XI 1888 r., kupiec pochodzący z Gniewu. Zamordowany przez Niemców w Lesie Szpęgawskim w listopadzie 1939 r.

Czarnota Jan, ur. 23 VIII 1905 r. w miejscowości Długi Bór w okolicy Wałcza. W okresie przedwojennym był kupcem i rolnikiem. Jego rodzicami byli Jan Czarnota i Helena z domu Fitzerman. W 1925 r. Jan zamieszkał

w Rakowcu, gdzie ożenił się z Walerią z domu Dobska. Mieli pięć dzieci: Janina (1926 r.), Halina (1928 r.), Marianna (1929 r.), Bogumiła (1933 r.), Jerzy (1940 r.). W 1937 r. Jan i Waleria przenieśli się z Rakowca do Miradowa i zamieszkali w gospodarstwie (tzw. Poniatówka). Po wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. Jan został aresztowany przez Niemców, ponieważ zarzucono mu nieprzychylny stosunek do okupanta. Otrzymał wezwanie na posterunek w Zblewie, skąd wywieziono go do więzienia w Starogardzie. Jan Czarnota został zamordowany 15 XI 1939 r. w Lesie Szpęgawskim. Miał 34 lata.



Czuskówna Edyta, ur. 16 X 1913 r. w Starogardzie. Nauczycielka. Była piłkarką ręczną w „Gedanii” oraz, jak wielu sportowców tego klubu, zaangażowana w sprawy społeczne działaczką polskich organizacji, m.in. ZHP. Ukończyła w Poznaniu seminarium nauczycielskie (1932–1936) oraz studium Wychowania Fizycznego. Po ukończeniu seminarium wróciła do Tczewa i rozpoczęła pracę w Szkole Macierzy Szkolnej w Szymankowie. Od 1 II 1939 r. była jej kierownikiem. Po wybuchu wojny wyjechała z miasta, a po powrocie została aresztowana. Osadzona w obozach w Gniewie i Nowym Porcie. Rozstrzelana 24 XI 1939 r. w Lesie Szpęgawskim. Od 1985 r. szkoła podstawowa w Szymankowie nosi jej imię.



Dąbrowski Bolesław, ur. 26 VI 1901 r., ksiądz, profesor i wicerektor Seminarium Duchownego w Pelplinie, wcześniej wikariusz parafii w Grudziądzu. Po aresztowaniu

poprzedniego proboszcza mianowany administratorem parafii p.w. Św. Mateusza w Starogardzie. Ujęty 13 X 1939 r. Przetrzymany w więzieniu w Starogardzie, gdzie był torturowany. Zamordowany 16 X 1939 r. wraz z innymi kapłanami w Lesie Szpęgawskim.

Diamont Peisach, kupiec ze Starogardu. Na początku niemieckiej okupacji zmuszono go do obnoszenia na plecach po ulicach Starogardu tablicy



z ośmieszającym napisem. Już 20 IX 1939 r. maszerujący po ulicach Tczewa SA-mani śpiewali: „Hangt die Polen, stel die Juden an die Wandt” [Wieszajcie Polaków, stawiajcie Żydów pod ścianą]. Dzień wcześniej starogardzkich Żydów wezwano na zebranie do synagogi, gdzie miano omawiać zagadnienia związane z obroną przeciwlotniczą miasta. Był to tylko pretekst. Zostali aresztowani i dotkliwie pobici. Wśród nich znajdował się Peisach Diamont wraz z rodziną. Jego syna Mariana zamordowano na miejscowym cmentarzu. Chorą na wodogłowie córkę Niemcy rozstrzelali na dziedzińcu Huty Szkła. Ciała większości Żydów zostały zakopane na terenie Lasu Szpęgawskiego. Ostatni Żydzi ze Starogardu zginęli 18 X 1939 r.

Doering Jan, ur. 3 VIII 1873 r. w Wielbrandowie. Ksiądz katolicki, syn Józefa i Julianny Doering. Miał siedmioro rodzeństwa. Zamordowany przez Niemców w Lesie Szpęgawskim 16 X 1939 r.



Dunajski Franciszek, ur. 18 II 1899 r. W okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej pracował jako inspektor w szpitalu psychiatrycznym w Kocborowie. Aresztowany 16 X 1939 r. Zamordowany przez Niemców 28 XI 1939 r.



Dytkiewicz Waclaw, ur. 21 IX 1866 r., starosta Powiatu Tczew. Odznaczony Krzyżem Oficerskim (1924 r.) oraz Gwiazdą Górnośląską (1924 r.). Zamordowany przez Niemców w Lesie Szpęgawskim 24 X 1939 r.

Grzybek Józef, ur. 19 XII 1919 r. w rodzinie Wiktora i Marty Grzybek, harcerz. Po ukończeniu szkoły powszechnej pracował jako robotnik w przedsiębiorstwie budowlanym. Ukończył kurs Przystosobienia Oświatowego Przedpoborowych do Obrony Narodowej oraz szkolenie specjalistyczne zorganizowane przez Komitet Powiatowy Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej. Brał udział w przygotowaniach obronnych. Mieszkał w Starogardzie, przy ul. Gdańskiej, w baraku nr 7. W nocy z 12 na 13 IX 1939 r. aresztowany w obławie urządzonej przez lokalnych Volksdeutschów. Następnego dnia część osób wróciła, a po dziesięciu ślad zaginał. Grzybek został zamordowany podczas zbiorowej egzekucji 13 IX 1939 r. w lesie, obok wsi Kokoszkowy. Po kilku dniach grupa chłopców znalazła zwłoki dziesięciu młodych mężczyzn. Wśród nich Wiktor Grzybek rozpoznał syna Józefa.

Grzybek Leon, ur. 1890 r., policjant z Tczewa. Zamordowany przez Niemców w Lesie Szpęgawskim w 1945 r. podczas egzekucji wraz z innymi jedenastoma Polakami.

Kasprowicz Jan, ur. 20 III 1888 r. w Rożentalu, rolnik. Aresztowany w Opaleniu 31 X 1939 r., zamordowany w Lesie Szpęgawskim przez Niemców w listopadzie 1939 r.



Kijek Marian, ur. 26 VIII 1906 r., sekretarz Nadleśnictwa Dębowo. Urodził się Bobrownikach w Wielkopolsce, w rodzinie ziemiańskiej. Ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie i w 1926 r. rozpoczął praktykę leśną w kartuskim nadleśnictwie. Po jej ukończeniu został podleśniczym, a następnie podleśniczym administracyjnym. W 1937 r. awansował na sekretarza Nadleśnictwa Dębowo. Członek Polskiego Związku Zachodniego. Po wybuchu II wojny światowej 24 IX 1939 r. został aresztowany wraz z innymi przez Gestapo i wywieziony na zamek w Gniewie. Po dwóch dniach przetransportowany do Szpęgawska i rozstrzelany z dużą grupą inteligencji.

Kopicz Józef Marcei, ur. 31 I 1902 r., lekarz psychiatra. Wyjechał do Poznania, gdzie studiował na Wydziale Medycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Przez trzy lata pracował jako lekarz domowy. Ożenił się w 1928 r. i otrzymał propozycję pracy na oddziale psychiatrycznym szpitala w Wejherowie. Po trzech latach oddział rozwiązano, a dr Kopicz został prymariuszem w szpitalu psychiatrycznym w Kocborowie. Podczas mobilizacji zgłosił się do Wojska Polskiego, ale



nie został wcielony do armii. Ewakuował się z rodziną na wschód, a potem na zachód. Zatrzymali się w Wolsztynie. Następnie wrócił do Starogardu. Na dworcu urzędnik uprzedził go, że w szpitalu czeka na niego SS. Mimo to zgłosił się do SS-Obersturmführera Karla Braunschweiga. Ostatni raz był widziany 17 X 1939 r., gdy SS prowadziła go z inspektorem szpitalnym Dunajskim. Prawdopodobnie Józef Kopicz został rozstrzelany w Lesie Szpęgawskim 17 X 1939 r.

Kowalski Jan, ur. 5 III 1898 r. w Gniewie, wójt Bielska. Przewodniczący lokalnego Kółka Rolniczego w Piasecznie. Osadzony na zamku w Gniewie, który przekształcono w tymczasowe więzienie. Zamordowany przez Niemców w Lesie Szpęgawskim w październiku 1939 r. razem z grupą innych 21 Polaków.

Kowalski Leon Feliks, ur. 30 XI 1910 r. w Gniewie, policjant. Zamordowany przez Niemców w Lesie Szpęgawskim 8 XI 1939 r.

Kręcki Bernard, ur. 25 V 1904 r., ksiądz katolicki w parafii Królów Las. Aresztowany przez Niemców i osadzony w więzieniu na zamku w Gniewie, skąd został wywieziony na miejsce straceń. Zamordowany w Lesie Szpęgawskim w październiku 1939 r. Jego posługę i ofiarę przypomina tablica umieszczona w kruście kościoła w Królów Lesie, ufundowana przez Melanię i Mariana Teszków, krewnych księdza.

Kujawski Jan, ur. 25 XI 1893 r. w Gniewie. Z zawodu był dentystą. W okresie poprzedzającym wybuch wojny prowadził praktykę lekarską w Gniewie. Zamordowany przez Niemców w Lesie Szpęgawskim 8 XI 1939 r.

Lipka Teofil, ur. 30 III 1893 r., rolnik. Posiadał gospodarstwo rolne we wsi Ciepłe. Zamordowany przez Niemców w Lesie Szpęgawskim 1 XI 1939 r.

Mańkowski Władysław, ur. 26 X 1898 r. w Pakości. Był synem Michała i Józefy. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Pakości, naukę kontynuował w gimnazjum w Inowrocławiu. Z zawodu był księgowym. Pierwszą praktykę zawodową odbył w cukrowni w Pakości. Tam też podjął dalszą pracę, zostając z czasem głównym księgowym. W 1919 r. wstąpił do nowo uformowanej ochotniczej kompanii piechoty. Brał udział w powstaniu wielkopolskim, za co został odznaczony Krzyżem Zasługi za Waleczność. W lipcu 1923 r. w rodzinnej Pakości poślubił Walerię Łuczak. Udzielał się aktywnie w życiu społecznym miasta, m. in. zasiadał we władzach Bractwa Kurkowego w Pakości. W marcu 1938 r. przeniósł się do Pelplina, gdzie w cukrowni zajmował równoległe stanowisko. Został członkiem Polskiego Związku Zachodniego. Dzień 1 XI 1939 r. zastał Władysława Mańkowskiego w pracy. Żona z dziećmi ewakuowała się do miejscowości Osie. Tam 2 września dotarł również Mańkowski. Gdy wojska niemieckie odcięły Pomorze od reszty Polski, wrócili do Pelplina. Po powrocie Mańkowski został zatrzymany na 24 godziny. Musiał oddać wszystkie odznaczenia z Powstania Wielkopolskiego i te, które zdobył jako członek Bractwa Kurkowego, oraz broń. Stracił pracę w cukrowni. Dnia 18 IX 1939 r. został aresztowany wraz z grupą innych pracowników cukrowni. Przewieziono ich do gmachu Seminarium Duchownego w Pelplinie, gdzie Niemcy urządzili areszt. Na miejscu był bity i torturowany przez członków załogi obiektu. Około 23 X 1939 r. Władysław Mańkowski wraz z innymi więźniami został wywieziony z Pelplina do Lasu Szpęgawskiego i tam zamordowany.



Mocarska Franciszka, z domu Gac, ur. 30 III 1900 r. Aresztowana z mężem Aleksandrem Mocarskim 18 XI 1939 r. i osadzona w areszcie w Leśnej Jani. Następnie przewieziona do więzienia w Starogardzie. Zamordowana przez Niemców 24 XI 1939 r. Była w trzecim miesiącu ciąży.



Mocarski Aleksander, ur. 28 V 1904 r. w Łukowej, w województwie lubelskim, kupiec. W okresie przedwojennym mieszkał wraz z żoną Franciszką w Bukowinach. Aresztowany z żoną 18 XI 1939 r. przez Niemców i osadzony w areszcie w Leśnej Jani. Powodem była działalność patriotyczna Mocarskich. Następnie zostali przewiezieni do więzienia w Starogardzie. Zamordowany w Szpęgawsku 24 XI 1939 r.



Nierzwicka Maria, ur. 10 XII 1887 r., nauczycielka Publicznej Szkoły Powszechnej w Tczewie. Aresztowana przez Gestapo i osadzona w obozie przejściowym w Tczewie. Zginęła podczas egzekucji w Lesie Szpęgawskim 27 X 1939 roku



Niklas Waclaw, ur. 5 XII 1903 r. w Dąbrówce koło Starogardu, nauczyciel. Pochodził z rodziny rolniczej. Szkołę podstawową ukończył w Starogardzie, a gimnazjum w Tczewie. Dnia 1 VIII 1922 r. otrzymał uprawnienia do wykonywania zawodu nauczyciela. W latach 1925–1926 był nauczycielem Szkoły Powszechnej w Kielnie koło Wejherowa. W 1930 r. rozpoczął pracę w Szkole Powszechnej Nr 2 w Starogardzie. Od 1 VIII 1934 r. pełnił funkcję kierownika Szkoły Powszechnej III Stopnia w Pelplinie, gdzie pracował do wybuchu wojny. W 1935 r. ożenił się z Wandą Lewrenc z Pelplina. Aresztowany przez Niemców 27 X 1939 r. Zamordowany w Lesie Szpęgawskim 28 X 1939 r.



Niklas Wanda, z domu Lewrenc, ur. 12 I 1905 r. w Pelplinie, nauczycielka. Rozpoczęła pracę w zawodzie nauczyciela 1 X 1922 r. Od 1 XI 1923 r. uczyła w jednej ze szkół w Pelplinie. W 1935 r. wyszła za mąż za Waclawa Niklasa. Aresztowana przez Niemców na początku października 1939 r. Zamordowana w Lesie Szpęgawskim 24 X 1939 r.



Nowak Franciszek, ur. 2 XII 1897 r., pochodził z Wielkopolski. Z zawodu bankowiec. Brał udział w Powstaniu Wielkopolskim. Po zakończeniu powstania przybył do Starogardu. Był dyrektorem Miejskiej Kasy Komunalnej w tej miejscowości oraz oficerem rezerwy WP. Po aresztowaniu 15 X 1939 r. był wielokrotnie katowany przez Niemców. Zamordowany tego samego dnia w Lesie Szpęgawskim.

Orłowska Anastazja, z domu Stremlau, ur. 16 IV 1885 r. w Grucznie. Żona Pawła Orłowskiego. Zamordowana 8 XI 1939 r.



Orłowska Wanda Franciszka, ur. 3 X 1914 r., córka Pawła i Anastazji Orłowskich. Zamordowana 8 XI 1939 r.



Orłowski Leon, ur. 6 IV 1920 r., syn Pawła i Anastazji Orłowskich. Zamordowany 8 XI 1939 r.



Orłowski Paweł Lucjan, ur. 11 II 1879 r. Po poślubieniu Anastazji kupił na początku lat dwudziestych od Juliana Piotrowskiego – znanego działacza niepodległościowego – współtwórcy Rady Ludowej Powiatowej w Gniewie – posiadłość ziemską w Szprudowie. Tuż po wkroczeniu wojsk



niemieckich miejscowi naziści szykanowali Orłowskich. Aresztowano całą rodzinę. Najpierw zostali osadzeni na zamku w Gniewie, następnie rozstrzelani w Lesie Szpęgawskim. Paweł został zamordowany 11 XI 1939 r.

Orłowski Paweł jr., ur. 6 IV 1920 r., syn Pawła i Anastazji Orłowskich. Zamordowany 8 XI 1939 r.



Piłat Jan, ur. 19 I 1902 r., pochodził z Opalenia. Aresztowany przez Gestapo. Zamordowany przez Niemców w Lesie Szpęgawskim 20 XI 1939 r. wraz z żoną Martą.

Piłat Marta, ur. 26 VI 1906 r., pochodziła z Opalenia. Aresztowana przez Gestapo. Zamordowana przez Niemców w Lesie Szpęgawskim 20 XI 1939 r. wraz z mężem Janem.

Piotrkowski Paweł Walerian, ur. 30 VI 1911 r., z zawodu piekarz. Zamordowany przez Niemców 10 X 1939 r. W czasie ekshumacji wykonanej w 1947 r. jego zwłoki zostały rozpoznane przez żonę. Znajdowały się w masowym grobie nr 1, który został pominięty podczas akcji niwelacyjnej z 1944 r.



Plóciennik Hipolit, ur. 18 IX 1888 r. Posiadał duże gospodarstwo rolne we wsi Wola koło Pelplina. Członek Polskiego Związku Zachodniego. Aresztowany w Rożentalu. Zamordowany przez Niemców w Lesie Szpęgawskim 20 X 1939 r.

Pruszek Teodor, ur. 18 II 1884 r., wiceburmistrz Pelplina. W okresie przedwojennym właściciel hotelu, sklepu kolonialnego oraz jedynej stacji benzynowej w mieście. Niemcy oszacowali wartość majątku na około 100 tys. złotych. Po zajęciu Pelplina przez okupanta został zmuszony do pracy w magistracie. We wrześniu jego majątek został objęty komisarycznym zarządkiem. Aresztowany przez policjanta Gustawa Hogenfeldta wieczorem 18 XI 1939 r. Wywieziony do więzienia w Starogardzie 24 X 1939 r. Zamordowany przez Niemców w Lesie Szpęgawskim 4 XI 1939 r.

Przygodziński Józef, ur. 24 II 1878 r. w Opokach, syn właścicieli ziemskich Macieja i Katarzyny Przygodzińskich. Ukończył gimnazjum w 1898 r. Po odbyciu praktyki zawodowej w aptece Wincentego Dunin-Wąsowicza w Inowrocławiu rozpoczął studia aptekarskie na Uniwersytecie w Erlangen. Aprobata aptekarską i tytuł aptekarza otrzymał w 1912 r. w Monachium. Zmobilizowany w 1914 r. służył głównie w niemieckich szpitalach polowych. Po zakończeniu I wojny światowej służył w Wojsku Polskim. Ukończył służbę w stopniu porucznika. W 1919 r. ożenił się z Małgorzatą Klemensówną. Po przybyciu do Pelplina odkupił od Niemca Emila Maya aptekę „Pod Orłem”. Po rozpoczęciu wojny w 1939 r. jego zakład został przejęty przez zarządcę komisarycznego Helmuta Pahlma. Przygodzińskiego aresztowano i więziono na zamku w Gniewie. Później uwolniony. Po ponownym aresztowaniu, które miało miejsce prawdopodobnie w połowie października 1939 r., został zamordowany w Lesie Szpęgawskim 24 X 1939 r.

Rapior Stefan, ur. 25 XII 1899 r., z zawodu ogrodnik. Był synem pochodzącego z okolic Rawicza Stanisława Rapiora i Walerii Wojtaś z Pączewa. Rodzice posiadali niewielkie gospodarstwo rolne w okolicy Rożentalu. Zaangażowany w działalność patriotyczną na rzecz umocnienia polskości na Pomorzu Gdańskim. Był prezesem Akcji Katolickiej w Pelplinie, stałym współpracownikiem gazety „Pielgrzym”, radnym Rady Miejskiej w Pelplinie. W 1922 r. po ukończeniu Collegium Marianum w Pelplinie zaczął uczęszczać do Seminarium Duchownego w Pelplinie. W czasie pobierania nauki chorował, dlatego po dwóch latach był zmuszony zrezygnować z zamiaru przyjęcia kapłaństwa. W późniejszym okresie był właścicielem przedsiębiorstwa ogrodniczego w Pelplinie i filii w Tczewie. 6 VII 1937 r. ożenił się ze Stefanią Cichosz. Aresztowany przez Niemców 6 X 1939 r. i osadzony w budynku dawnego Seminarium Duchownego. Następnie wieczorem przewieziony do więzienia w Starogardzie. Według zachowanych informacji zamordowany 7 X 1939 r. w Lesie Szpęgawskim.

Rezmer Konrad, ur. 1 V 1875 r., sołtys wsi Gąsiorki. Właściciel gospodarstwa rolnego. Zamordowany w Lesie Szpęgawskim w listopadzie 1939 r. Jego gospodarstwo po skonfiskowaniu przekazano niemieckim osadnikom ze wschodu.

Smoczyński Józef, ur. 2 IX 1904 r. w Grudziądzu, ksiądz katolicki, wikariusz parafii Brodnica, katecheta w Chełmży. Doktor teologii, ukończył studia na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warszawskiego (1928–1931). W latach 1933–1939 profesor dogmatyki Seminarium Duchownego w Pelplinie. Wicepostulator procesu beatyfikacyjnego kardynała Hozjusza. We wrześniu 1939 r. opuścił Pelplin w obawie przed Niemcami, pojechał do Gniewu do swoich rodziców. Aresztowany 30 X 1939 r. i osadzony na zamku w Gniewie. Zamordowany w Lesie Szpęgawskim 2 XI 1939 r.

Szuprit Edmund, ur. 29 XII 1913 r. w Toruniu. Nauczyciel Szkoły Powszechnej w Tczewie. Pracę rozpoczął w 1934 r. We wrześniu 1939 r. zawarł związek małżeński z Anną Rogowską. 1 XI 1939 r. Gestapo podjęło nieudaną próbę aresztowania, ale nie zastało Szuprita w domu. Niemcy ujęli go, gdy wychodził z kościoła po porannej mszy. Umieszczony w obozie przejściowym w Tczewie, w dawnej Szkole Mechanicznej, przy ul. Sobieskiego. Został zamordowany w Lesie Szpęgawskim 4 XI 1939 r.



Weiss Tadeusz, ur. 25 IX 1909 r., z zawodu kowal. Dzierżawił w Koteżu kuźnię. W okresie przedwojennym służył w Wojsku Polskim. Ożenił się z Febronią Wysocką. Aresztowany w październiku 1939 r. Przyczyną ujęcia miało być zdanie wypowiedziane podczas pracy przez Tadeusza Weissa, że: „tak jak kłują to żelazo, będę tłukł Niemców”. Zamordowany w Lesie Szpęgawskim 4 XI 1939 r.



Wolski Andrzej, ur. 30 III 1902 r. w Starogardzie, z zawodu nadmłynarz. Pracownik młyna w Starogardzie. Brał udział w kampanii polskiej. Aresztowany po powrocie i osadzony w starogardzkim więzieniu. Zamordowany przez Niemców w Lesie Szpęgawskim 10 XI 1939 r. W czasie prowadzonej w 1947 r. ekshumacji nie

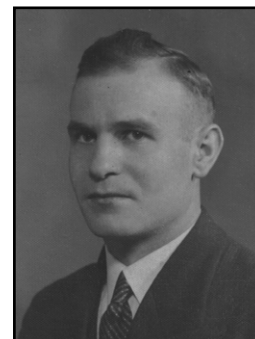


istniała możliwość rozpoznania ciała Wolskiego. Zachowała się tylko noga obuta w wojskowy but i wełniana skarpetka z literami „A” – „A”.

Wróblewski Jan, ur. 4 I 1896 r., syn Józefa i Katarzyny z domu Górniewicz, nauczyciel szkoły w Koteżach. Uczęszczał do Szkoły Powszechnej w Pinczynie. W latach 1916–1918 był pracownikiem biurowym w Pinczynie. W 1919 r. ukończył kurs dla pomocniczych sił nauczycielskich w Starogardzie. Od 1920 r. pracował jako tłumacz w Starostwie Powiatowym w Starogardzie oraz nauczyciel pomocniczy w Szkole Nr 2. Od 1922 r. aktywny w zawodzie samodzielnego nauczyciela. Pracował w szkołach w Bobowie (1922–1927), Zielonej Górze (1927–1933), Białachowie (1933–1937) i Koteżach (od 1937 r.). W 1927 r. złożył egzamin praktyczny przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w Toruniu. Do wybuchu II wojny światowej pełnił obowiązki kierownika szkoły. Aresztowany 12 X 1939 r. Zamordowany przez Niemców w Lesie Szpęgawskim 20 X 1939 r.

Wysocki Władysław, ur. 30 VII 1905 r., nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Janowie, powiat tczewski. Ukrywał się przed Niemcami. Został aresztowany przez policję niemiecką 15 X 1939 r. Rozstrzelany w Lesie Szpęgawskim 20 X 1939 r.

Wyźlic Franciszek, ur. 13 I 1910 r., nauczyciel. Od 1934 r. był pracownikiem szkoły w Pinczynie. Żona. Był porucznikiem rezerwy. Brał udział w kampanii polskiej. Aresztowany 12 X 1939 r. i osadzony w obozie w Skórczu. Przewieziony 19 X 1939 r. do więzienia w Starogardzie. Zamordowany przez Niemców w Lesie Szpęgawskim 20 X 1939 r.



Noty o autorach

Mateusz Kubicki (ur. w 1988 r.) – historyk, niemcoznawca, ekonomista. Pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN Oddział w Gdańsku. Doktorant na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego. Autor książki „Kapitan ostatni opuszcza swój statek... Józef Władysław Bednarz (1879–1939)” oraz licznych artykułów na temat historii II wojny światowej i historii gospodarczej po 1945 r. Jego zainteresowania badawcze obejmują II wojnę światową na Pomorzu Gdańskim i na Oceanie Spokojnym oraz historię gospodarczą XX wieku.

Piotr Wiesław Pliszka (ur. w 1956 r.) – wiceprezes Stowarzyszenia Regionalna Grupa Popularyzacji Mikrohistorii. Ukończył szkołę średnią jako technik elektromechanik. Pracował w Hucie Katowice oraz w Hucie Szkła w Starogardzie Gdańskim jako specjalista ds. zaopatrzenia. Przez wiele lat pracował również poza granicami Polski. Jest żonaty, ma syna. Zajmuje się historią regionalną. Jest jednym z ekspertów w dziedzinie badania niemieckich zbrodni na terenie powiatu starogardzkiego, jego celem jest popularyzacja tematu mordów oraz stworzenie imiennej bazy ofiar. Współautor przewodnika „Las Szpęgawski” oraz listy ofiar zamordowanych w Lesie Szpęgawskim.



Teren niemieckiej zbrodni w Lesie Szpęgawskim – miejsca eksterminacji ofiar.

Źródło: *Nadleśnictwo Starogard*

W przypadku posiadania jakichkolwiek informacji lub pamiątek Muzeum Piaśnickie w Wejherowie uprzejmie prosi o kontakt:

Muzeum Piaśnickie w Wejherowie,

ul. Św. Jacka 11/2

84-200 Wejherowo

tel. (0-58) 736-11-11; kom.: 501-047-249

e-mail: muzeum@muzeumpiasnickie.pl

www.muzeumpiasnickie.pl

Wykaz wybranej literatury

Archiwalia

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku
Archiwum Państwowe w Gdańsku
Instytut Pamięci Narodowej Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie
Materiały Stowarzyszenia Regionalnej Grupy Popularyzacji Mikrohistorii w Starogardzie Gdańskim

Literatura

Bębnik G., *Sonderfahndungsbuch Polen, Specjalna księga gończa dla Polski*, „Biuletyn IPN. Pismo o najnowszej historii Polski”, 2017, nr 9 (142).
Bojarska B., *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień–grudzień 1939)*, Poznań 1972.
Bojarska B., *Piaśnica. Miejsce martyrologii i pamięci. Z badań nad zbrodniami hitlerowskimi na Pomorzu*, Wrocław 1978.
Broszat M., *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Stuttgart 1961.
Ceran T.S. *Im Namen des Führers... Selbstschutz Westpreussen i zbrodnia w Łopatkach w 1939 roku*, Bydgoszcz–Gdańsk 2014.
Cosban-Woytycha S., Sobczak R., *Wojenni bohaterowie w sutannach*, Brzezia Łąka 2015.
Daniluk J., *SS w Gdańsku. Wybrane zagadnienia*, Gdańsk 2013.
Długoborski W., *Geneza Sonderfahndungsbuch Polen i jej funkcje w kampanii wrześniowej i pierwszych tygodniach okupacji* [w:] *Reminiscencje września 1939. W 70. Rocznicę Kampanii Wrześniowej*, red. B. Moś, Bytom 2009.
Girzyński Z., *Martyrologia duchowieństwa katolickiego diecezji chełmińskiej jesienią 1939 roku* [w:] *Wrzesień 1939 roku i jego konsekwencje dla ziem zachodnich*

i północnych Drugiej Rzeczypospolitej, red. R. Sudziński, W. Jastrzębski, Toruń–Bydgoszcz 2001.

Goszczurny S., *Mord w lesie kociewskim*, Warszawa 1973.
Góra M., *Volksdeutscher Selbstschutz – przyczyny i cele powołania organizacji na podstawie wybranych śledztw Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku* [w:] *Zapomniani kaci Hitlera. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940. Wybrane zagadnienia*, red. I. Mazanowska, T. Ceran, Bydgoszcz–Gdańsk 2016.
Gregorek M., Kozłowska M., *Szpegawsk. Z martyrologii mieszkańców Kociewia*, Gdynia 1959.
Jastrzębski W., Sziling J., *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979.
Jastrzębski W., *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1974.
Kur T., *Trzy srebrne róże znaczą szlak zbrodni. Saga rodu von Alvenslebenów*, Warszawa 1975.
Meissner B., *Sonderaktion 1005* [w:] *Zbrodnie i sprawcy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, red. Cz. Pilichowski, Warszawa 1980.
Męclewski A., *Pelplińska jesień*, Gdańsk 1971.
Milewski J., *Kociewie w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Warszawa 1977.
Milewski J., *Szpegawsk*, Tczew–Starogard Gdański 1989.
Odyniec W., Węsierski J., *Gniew dawny i współczesny*, Gdańsk 1966.
Podgóreczny M., *Albert Forster gauleiter i oskarżony*, Gdańsk 1977.
Schenk D., *Albert Forster, gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Wschodnich*, przeł. W. Tycner, J. Tycner, Gdańsk 2002.
Steyer D., *Eksterminacja ludności polskiej na Pomorzu gdańskim w latach 1939–1945*, Gdynia 1967.
Sziling J., *Kształtowanie się i struktura hitlerowskich władz cywilnych i partyjnych w Reichsgau Danzig-Westpreussen (1939–1945)* [w:] *Hitlerowskie sądownictwo,*

więziennictwo i obozy w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, Sztutowo 1976.

Sziling J., *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego 1939–1945. Tzw. Okręgi Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, Kraj Warty i rejencja Katowicka*, Poznań 1970.

Szwentnerowa K., *Zbrodnia na Via Mercatorum*, Gdynia 1968.

Szwoch R., *Eksterminacja mieszkańców Starogardu w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej*, „Rydwani. Roczniki Muzealne Muzeum Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gdańskim”, 2009, nr 4.

Walczak M., *Straty osobowe polskiego środowiska nauki i kultury w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej*, red. B. Noszczak, Warszawa 1984.

Wardzyńska M., *Był rok 1939. Operacje niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce, Intelligenzaktion*, Warszawa 2009.

Witkowski A., *Mordercy z Selbstschutzu*, Warszawa 1986.

